

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 75.—
Na prowincji miesięcz. „ 80.—
Zagranicą „ 100.—



**Niech żyje
Socializm!**

Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 15
Nekrologi „ 8
zwyyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparem (drobn. pism).
Ogłoszenia firm zagranicznych 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Walecka 7.

Konto czekowe P. K. O. No 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 3 mk. na prowincji 3.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2-ej.

Rachunki płatne w środy

Czy Polska ma być łupem klerykalizmu?

Przemówienie posła tow. Czapińskiego.

(Dokończenie).

Sprawa ks. Huszny.

Ważny jest ilustrację: ważny proces ks. Huszny. Otóż mam przed sobą akt oskarżenia w sprawie ks. Huszny, człowieka, który przez 10 miesięcy siedział w więzieniu, podczas gdy inni ludzie z tej samej sprawy w więzieniu nie siedzieli. I zachodzi pytanie, dlaczego, o co ks. Huszna został oskarżony i w więzieniu siedział? Czytamy z uwagą i dowiadujemy się przedewszystkiem, że to ksiądz biskup Łosiński pociąga ks. Husznę łaskawym względem prokuratury, jako heretyka; ten sam ks. biskup Łosiński, który zamykał drzwi świątyni kieleckiej przed legionistami, wkraczającymi z Galicji do Królestwa; ten sam biskup Łosiński, który powstania polskie nazywał „żydowskimi“, ten sam, który w roku 1917 oświadczył w swoim okólniku, że nie rozgrzeszy ani członka P. O. W., ani członkini Ligi Kobiet, ani nawet prenumeratorkę „Piasta“. I całe szczęście, powiada, że kol. Witos, prezydent ministrów, nie mieszka w diecezji kieleckiej, bo zdaje się, że jest prenumeratorem „Piasta“ i w takim razie mielibyśmy widok taki, że wprawdzie rząd Witos i Daszyńskiego dał Polsce obronę i pokój, (a błogosławieni pokój czyniący!), ale mimo to Witos, jako prenumeratorkę „Piasta“, nie jest godzien rozgrzeszenia biskupa Łosińskiego. (Wesołość).

Czytamy dalej akt oskarżenia i dowiadujemy się, że ks. Huszno popełnił zbrodnię wielką. Wprawdzie nikogo nie okradł, nikogo nie zamordował, nikogo nie obraził, nikogo nie uderzył, broń Boże, ale napisał heretycką broszurę „Kościół demokratyczny“, w której powiedział, że należy do kościoła nie powinien być mniejsze i kościół powinien być w ten sposób zorganizowany, aby księża byli przez gminy wybierani.

Otóż oczywiście jest rzeczą, że taka broszura i kazania, w tym utrzymanie tonie, wpływają źle na stosunki pomiędzy zwolennikami ks. Huszny, a zwolennikami papieży i biskupów — powiada akt oskarżenia.

I dlatego w punkcie 6 akt oskarżenia powiada, iż oskarża się ks. Husznę o to właśnie, że napisał tę broszurę, podniecającą nienawiść jednych odłamów duchowieństwa wobec innych. Cóż tedy widzimy? Widzimy, że prokuratura polska, formalnie zupełnie niezależna od wszelkich czynników duchownych, staje jako służebnica na rozkazy władz. Nie stało się takiego, co by w istocie mogło być inkryminowane — napisano broszurę, która nie podobala się władzom kościelnym, nie podobala się przedstawicielom tego kościoła w Polsce. I dlatego ksiądz Huszno, jakkolwiek nie uczynił, idzie do kryminału. A gdy wyszedł z kryminału, to mu prokurator oświadczył, proszę to zapamiętać, że jeśli ksiądz znouu będzie zajmował się sprawami religijnymi, to znouu do kryminału powędruje. To są rzeczy niesłychane. My z poglądami ks. Huszny zupełnie się nie utożsamiamy i jako partja oczywiście nie zajmujemy żadnego określonego stanowiska religijnego, pozostawiając każdemu zupełną swobodę wyznania, ale jeśli władze sądowe polskie, jeśli prokuratura polska ma stać się służebnicą czynników zupełnie niewłaściwych, to musimy z całą energią zaprotestować przeciwko temu.

I dalej w sposób niezmiernie charaktery-

styczny ten akt oskarżenia powiada, że pod wpływem ks. Huszny miejscowi chłopci poszli na lewo i zepsuli się stosunek do dworu. Nie to, żeby ten dwór został w jakikolwiek sposób uszkodzony, obrabowany, czy cośkolwiek innego — nie, tego niema, ale popsuli się „stosunek do dworu“. Może chłopci zrobili się z endeków ludowcami, albo coś podobnego zrobili!

W służbie biskupów, w służbie kleru i obszarników interesów połączonych bardzo charakterystycznie — prokuratura daje rozporządzenie, ażeby na 10 miesięcy ks. Husznę wpakować do kryminału. I nie jest to fakt odosobniony. Prześladowani są reprezentanci kościoła narodowego w Krakowie, aresztuje się trzykrotnie członka słowaczyszenia badania Pisma Świętego z Ameryki.

Kler a kultura polska.

Tych konkretnych faktów mógłbym przytoczyć bez liku i dlatego w imię tolerancji, która niedługo w dobie katolickiej reakcji w Polsce była tak sponiewierana — ażeby te czasy niedługo nie wróciły, musimy zaprotestować, ażeby organy państwowe miały być na usługach kleru.

Proszę panów, pozostaje jeszcze jedna sprawa. Protestując przeciw prześladowaniu religijnemu i t. p., musimy zwrócić uwagę na pewną sprawę, tendencyjnie omijaną przez mówców prawicowych, na co wskazywałem w moim poprzednim, na wpływ kierunku polskiego na kulturę polską. Jeżeli w par. 147 napisano, że „kościół ma mieć naczenie stanowisko“, to prosta rzecz, że każdy z przedstawicieli kleru potrafi zdobyć sobie uprzywilejowane stanowisko tak samo i w instytucjach kulturalnych polskich. Jeden z mówców prawicowych, jeśli się nie mylę, ks. Lubelski, zaryzykował twierdzenie, że kościół wprowadza nas w kulturę. Ostrożnie z tem twierdzeniem. Powołam się na świadectwo księży samych. Ks. Szaszczyński, którego książki coby podobno przez innych księży były palone, ostrzegł przed tem, co się stało w Polsce: „Chcę szukać światła, obraliśmy sposoby, które nam wystąpić na krok z ciemności nie pozwalały... W akademjach teologia nad wszystkim górowała. Stąd urodziła się innych nauk pogarda“. („Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego“, str. 9).

Tak sprawa stoi według świadectwa księdza i próżno nam będą mówili, że to są stare fakty. Weźmy czasy nowsze wieku 19. Oto w moim ręku jest wydawnictwo: „Indeks książek zakazanych“. (Index librorum prohibitorum). I co widzimy: widzimy, że w tym spisie książek zakazanych są dzieła, które stanowią chlubę ludzkości do dnia dzisiejszego i które są podstawą nowoczesnego wychowania. W tym indeksie znajdujemy dzieła ludzi o tak wysokiej wiedzy, jak... Bentham, Humboldt, znajdujemy też najgłośniejszą książkę filozoficzną Kanta, „Krytykę czystego rozumu“.

Weźmy literaturę piękną, weźmy Włochów czy to Boccaccia, czy Alfieri, weźmy Francję, Berangera, Hugo z jego słynnym dziełem „Notre Dame de Paris“ (Kościół Najświętszej Panny Marii), — wszystkie te książki są na indeksie. Jak możemy się zbliżyć do tej „ukło-

chanej“ Francji, poznać i pokochać jej kulturę, jeśli reprezentanci naszej kultury duchowej przyjdą do nas i powiedzą: Nie wolno wam poznać Berangera, Hugo, bo to są rzeczy „szkodliwe“ dla dobrego katolika.

Ale są rzeczy gorsze. Jest wiele książek wydanych przez księży, które mają zewnętrznie biorąc, naukowy charakter. Czytamy tam rzeczy, z którymi świadomość oświeconego człowieka pogodzić się nie może. Oto czytam książkę księdza Laporte, przetłomaczoną przez księdza polskiego, p. t. „Czy jest diabeł“ (Warszawa, nakładem Neumarka). Tam są opisane umowy, przez heretyków polskich z diabłem zawierane. Jeśli koleżdy nie wierzą, że coś podobnego może być za aprobatą biskupów wydawane, to proszę przeczytać chociażby str. 38 i 39:

„Niektórzy uczeni, katolicy nawet, uważają to niepodobniństwem. Jeśli by miasto prosiło w komnacie rozprawy, zapytali pasterzy, sprawujących na wsi duchową posługę, dowiedzieliby się, że te szkaradne umowy (z diabłem) dotąd jeszcze istnieją; posłyszeliby, iż czarownicy laską Boga przejęci, po rozpoczęciu życia nowem przyznali się do tych umów, krwią ich własną stwierdzonych“ (str. 39).

A dalej ze wszystkimi szczegółami opowiada się, że św. Stanisław Kostka i Wielebny proboszcz Vianney, widzieli diabła w postaci psa. (Wesołość). To są rzeczy poprostu straszne, tembardziej, że to co opowiada się w książkach większych w ilościach egzemplarzy mniejszych, to idzie w tysiącach i setkach egzemplarzy między lud w tak zwanej „prasie katolickiej“.

Weźmy jeden przykład, ażeby nie przedłużać przemówienia: W jednym z ostatnich numerów „Gazety Świątecznej“, w piśmie rzekomo ludowem, a w każdym razie rozpoznanym między ludem, jest na wstępie artykuł jednego z księży proboszczów, podpisany przez tego księdza pełnym nazwiskiem,

i tam powiedziano tak: coś dziwnego, że udało się Polakom zwyciężyć bolszewików, przede sam widziałem na polu bitwy, jak Małka Boska osobiście granatami rzucała w bolszewików.

Jeśli protestujemy przeciwko temu, to zachodzi pytanie, czy występujemy przeciwko religii, czy przeciwko temu sponiewieraniu religii, które zostało w tem miejscu dokonane przez tych, którzy mienią się jej urzędowymi przedstawicielami. Twierdzą, że występując przeciwko temu oglupianiu ludu, ratujemy religję w prawdziwym jej znaczeniu od sponiewierania.

Jeszcze rzecz niesłychana: na czyjś rozkaz ze wszystkich ambon Rzeczypospolitej idzie dyrektywa, ażeby opowiadać o tem, że zwycięstwo nad bolszewikami zostało odniesione tylko dzięki dobremu katolicyzmowi jednego z generałów, którego nazwiska tu nie chcę wymieniać ze względów zrozumiałych, ale którego nazwisko wszyscy znają. Nie chcę wchodzić w dyskusję merytoryczną, ale nie wolno Kościołowi, instytucji religijnej, oddawać się służbie bieżącej polityki. Nie wolno oddawać świątyni, najwyższych instytucji duchownych na służbę pewnej partji, bo do tego rzecz się sprowadza.

Jeśli dzisiaj czy wczoraj w art. wstępnym pisma endeckiego mówiono, że lewica to jest inwazja rosyjska czy niemiecka, to za to odpowiedzialność bierze dana partja. Ale jeśli Kościół katolicki staje się narzędziem dla przeprowadzenia z ambony takiej polityki, to twierdzą, że to nie jest w interesie ani religji katolickiej ani Kościoła, ani narodu polskiego.

I dlatego twierdzą, że jeśli wnosimy o skreślenie odpowiednich paragrafów konstytucji i jeśli stoimy na gruncie rozdzielenia Kościoła od Państwa, to nie występujemy jako ateusze czy wrogowie Kościoła, ale chcemy rzeczy prostej i naturalnej, ażeby religja została religją, a naród narodem! (Brawa).

Ruch komunistyczny w Austrii.

Dla poznania ruchu komunistycznego i krytyki jego działalności najważniejszym źródłem jest niewątpliwie Rosja. Jest jednak rzeczą niezmiernie ważną poznanie ruchu i jego taktyki w innych krajach, szczególnie tam, gdzie ruch może się swobodnie rozwijać. Do takich krajów należy Rzeczpospolita austriacka. Małenki ten dzisiaj kraik posiada zupełną wolność prasy i słowa. tam mogła się partja komunistyczna rozwinąć, nie kępowana przeszkodami zewnątrz.

Jakże przedstawia się ruch komunistyczny po 2 latach istnienia partji? Powstała ona po ukończeniu wojny i upadku Austrii. Już w dniu 12 listopada 1918. ówczesna „czarna gwardja“, t. j. część milicji lud., która była pod wpływem komunistów, zaczęła w obawie krajowego zamachu monarchistycznego ostrzeliwać gmach parlamentu. w chwili, gdy tow. Seitz ogłaszał powstanie Rzeczypospolitej. Ruch kom., zrazu rozbity na dwie grupy, zaczyna się powoli organizować, domagając się dyktatury proletariatu, republiki rad delegatów robotn. i t. d. Hasła te nie wywołują jednak w masach, wychowanych w partji soc.-dem., żadnego wrażenia. Dopiero po obwołaniu Republiki sowieckiej na Węgrzech (marzec 1919), ruch kom. przybiera w Austrii nieco większe rozmiary. Partja kom. zaczyna wydawać tygodnik, zmieniony później

na dziennik, odbywają się częste demonstracje zdemobilizowanych żołnierzy, inwalidów, bezrobotnych, którzy stawiają żądania wypłacenia jednorazowych dodatków, a każdy z tychże kosztowałby (dla danej grupy) więcej, aniżeli wynosił budżet austriacki. Żądania te były wzorowane na przykładach węgierskich z czasów przed ogłoszeniem tamże Republiki sowieckiej. Partja kom. popiera te żądania demonstracjami, z których jedna (w kwietniu 1919) skończyła się krwawo, zginęło wówczas 5-ciu policjantów. Prasa burżuazyjna zaczęła wylewać nad grobem tych ofiar łyżki krokodyli i rozpoczęła naganę na... socjalną demokrację, obwiniając jej przedstawicieli w rządzie o zbyt wielką pobłażliwość wobec komunistów.

Partja soc.-dem. zajęła wobec komunistów stanowisko bardzo zdecydowane. W prasie, na zgromadzeniach, w licznych wydawnictwach podnoszono, że w razie ogłoszenia dyktatury proletariatu Ententa ogłosi blokadę Austrii, jak to uczyniła wobec Węgier, że Austrija, która ma zboża własnego najwyżej na dwa miesiące, zginęłaby wówczas z głodu. Zdobyć władzy w Wiedniu nie napotkaloby na najmniejsze trudności. Chłopi i burżuazja wystąpiłaby jednak przeciw republice sow. i rozpoczęłaby się wojna domowa. Wskazywano wreszcie na sytuację zewnętrzną, że na

Zachodzie po wojnie zwycięskiej, burżuazja jest bardzo silna, a proletarijst za słaby, by mógł pomóc republice socjalistycznej. Zachowanie się masy dało jej świadectwo wysokiej dojrzałości politycznej. Bardzo mała część proletarijatu stanęła po stronie partii komunistycznej.

Sytuacja sowieckich Węgier stawała się coraz gorszą. W miastach panował głód, albowiem chłopcy nie chcieli sprzedawać zboża za papierowe pieniądze, za które nie mogli nic kupić. Państwa zachodnie blokowały Węgry, nie dopuszczając do Węgier żadnych wytworów przemysłu. Jedynym ratunkiem Węgier, właściwie dzisiaj śmiało można powiedzieć, przedłużeniem panowania komunistów na Węgrzech mogłaby być jedynie Republika rad del. robotn. w Austrii. Postanowiono to uczynić przy pomocy zamachu zbrojnego. Rozpoczęto przygotowania na wielką skalę. Codzienne zgromadzenia miały wpłynąć na proletarijst wiedeński. Umyślnie przysłani komuniści węgierscy, którzy kierowali ruchem tym, chwycili się środka naiwnego — przekupienia poliej. Rzecz prosta, że tego rodzaju dziecinne sposoby wywołania rewolucji nie mogły znaleźć w masach żadnego odzewu.

Zamach zbrojny się nie udał („odwołano” go dzień przedtem), gdyż cała siła zbrojna i proletarijst stanął po stronie rządu, w którym większość mieli socjaliści demokracji. Skończyło się na demonstracji, w której brało udział zaledwie 6000 osób, ilość jak ra stosunki wiedeńskie, znikoma. Rezultatem tej demonstracji było około 20 trupów. Policjanci, w odwecie za zbrojną demonstrację, o której była mowa poprzednio, rozpoczęli strzelaninę i 20 osób utraciło życie.

W 6 tygodni później (sierpień 1919) upadła Republika sowiecka na Węgrzech. W austriackiej prasie komunistycznej rozpoczęła się długa dyskusja nad minionym okresem ruchu. Wówczas dopiero przywoły kom. doszli do przekonania, że ich dotychczasowa taktyka, domaganie się w Austrii republiki rad natychmiast i za wszelką cenę, była błędem. Nazywano ten okres ruchu partyjnego jego „chorobą dziecięcą”.

Rozpoczął się okres pracy „pokojujowej”, również z niewielkim powodzeniem. Problemem miały być wybory do Zgromadzenia narodowego, które odbyły się 17 paźdz. b. r. Zrazu komuniści postanowili wybitnie bojkotować. Dopiero uchwała Komitetu Wyk. III Międzynarodówki w Moskwie nakłoniła ich do zmiany stanowiska. Kilka dni przedtem pletnowano soc-dem. za udział w wyborach, jako zdrajców proletarijatu! Trzeba jednak było rzucić hasło wyborcze. A więc komuniści szli do wyborów pod hasłem „zniszczenia w masach wiary w skuteczność parlamentaryzmu”. Programu pracy w parlamencie i żądań w ogóle nie wystawiali. Uświadomienie mas na zgromadzeniach polegało na oskarżeniu soc-dem. na oskarżeniu jej za wszystko, co się stało w Austrii od ukończenia wojny. Słuchając tych mów najważniejszych przywódców ruchu kom., miało się wrażenie, iż proletarijst ma jednego wroga, a tym jest nie burżuazja, nie chłopstwo bogate, lecz soc-demokraci. Przy wyborach soc-dem. uzyskała 40% wszystkich mandatów, komuniści, mimo bardzo demokratycznego prawa głosowania — ani jednego.

Przedstawiliśmy historię ruchu komunistycznego w Austrii dla udowodnienia, do czego doprowadza taktyka komunistyczna. Austrija jest dzisiaj najbardziej demokratycznym krajem Europy środkowej. Zasługa to soc-dem. Gdyby masy poszły za komunistami, gdyby w r. 1919 utworzono w Austrii Republikę Rad, panowałby tam dzisiaj ten sam biały, podobnie, jak na Węgrzech, terror, jakiego dzieje lat ostatnich nie znają. A. B.

Mały feljeton.

Arcypasterzu, przez milczysz?

W 44-ym N-rze „Trybuny” z dn. 25 września b. r. ukazał się niezwykle list Heleny hr. Mycielskiej do arcybiskupa Teodorowicza. Obiegi na prasę polską w kraju i Ameryce, wszędzie budząc zainteresowanie, wszędzie — oprócz u ks. arcybiskupa i jego przyjaciół. Pytania, zadane w nim arcybiskupowi przez polską magnatkę, pochodzącą ze starożytnego rodu Potockich, są tak jasne i proste, że nie sposób dać na nie odpowiedź wykrętą.

Kończy się już drugi miesiąc, jak list został opublikowany, lecz hr. z Potockich Mycielska nie otrzymała odpowiedzi.

Bo cóż miał odpowiedzieć arcybiskup na uwagi tej prawdziwej chrześcijanki: „Dlaczego ks. arcybiskup nie oburzył się głośno w Sejmie, gdy ks. Lutowski zaproponował karabiny maszynowe przeciw zgłodniałym rzeszom wbrew chrześcijańskiej etyce, która każe karmić głodnych. Albo gdy obszarzyci wyrzucali w ziemię na bruk służbę folwarczną, bo należała do organizacji? Czyż to nie zbrodnia o pomstę do nieba wołająca? Co właściwie zniewoliło ks. arcybiskupa do trzymania z bogaczami i do należenia do stronnictwa zwalczającego zasady socjalizmu, kiedy są w duchu Chrystusowym? Czemu ks. Ar-

cybiskup podobno kieruje akcją przeciwko Piłsudskiemu, któremu zawdzięczamy Polskę wolną i niepodległą?”

Przypomniałem kilka poszczególnych pytań wyjętych z listu, który w całości stanowi właściwie jedno płomienne, żarliwe, z głębi duszy chrześcijańskiej wypływające zapytanie zwrócone do wysokiego dostojnika kościoła w Polsce.

Zapytanie to zaś nazwałem niezwykle, ponieważ wyszło ono ze sfery, z której dotąd słyszyliśmy tylko glosy pogardy, nienawiści, cynizmu, albo bezmyślny bełkot schyłkowców. List zaś hr. Mycielskiej jest odruchem silnej i zdrowej duszy, jest głosem sumienia, żywego, nie zaplątanego, nie zagubionego w perfidnej kastytce scholastycznej. Hr. Mycielska trafnie odczuła, iż u podstawy etycznej socjalizmu, u źródła uczuciowego socjalizmu, w postulatcie sprawiedliwości społecznej socjalizmu tkwi pierwiastek, który nie może być obcym żadnemu chrześcijaninowi. Albowiem każdy chrześcijanin dobrze wie, iż wiara bez uczynków martwa jest.

Więc słusznie rzuciła polska arystokratka, wierząca w ideał Chrystusowy zapytanie owemu arcypasterzowi, który „trzyma z bogaczami”.

Mija drugi już miesiąc, jak list został o-

publikowany. Dlaczego nie odpowiada arcybiskup? Czyżby złotoustemu, miłodopłynemu kaznodziei, laureatowi Mirjama brakło słów? Czyżby zlekceważył wątpliwości sumienia jednej ze swych owieczek? Jeśli uważa, że dusza jej gubi się, że dała się uwieść szatańskim podszeptom, że zabląkała się na manowce — przez nie wyprowadzi jej na jasne łaki prawdy Chrystusowej? Zali godzi się pragnącego nie napoić a głodnemu odmówić chleba?

Ach, gdyby zechciał i potrafił dać hr. Mycielskiej odpowiedź równie prostą, wyraźną i przekonującą, jak zapytanie jej, dokonałby czynu wielkiego. Boć przecie nie ona jedna to zapytuje, ale w tysiącach, w setkach tysięcy dusz chrześcijańskich rodzi się to samo pytanie, gdy patrzą na czarną robotę arcybiskupa i kleru katolickiego w Niepodległej Polsce.

Wielu nawet z pośród nas socjalistów w krąg świata socjalistycznego wprowadziło właśnie żywe przekonanie w etyczną słuszność, w głęboką prawdę, w żywą możliwość spełnienia miłości bliźniego przez urzeczywistnienie ideału socjalistycznego. Dlaczego arcybiskup nie chce nas przekonać, że mylimy się, że idea ta znajduje swe spełnienie właśnie wśród bogaczy, obszarzyci, paskarzy, kapitalistów?

Arcypasterzu, przez milczysz?

Zysław.

Nowy program Angielskiej Niezależnej Partji Pracy.

Niezależna Partja Pracy, która wystąpiła z II-ej Międzynarod., a nie przystąpiła do III-ej, czyni starania o stworzenie nowej międzynarodówki, obejmującej wszystkie elementy, stojące poza obu istniejącymi organizacjami międzynarodowymi.

W celu znalezienia platformy, jednoczącej te elementy, partja ta wypracowała nowy program, który po zatwierdzeniu przez organizację partyjną, stałby się obowiązującym dla partji całej.

Opracowaniem nowego programu zajęli się najwybitniejsi członkowie partji, mianowicie: Macdonald, Clifford, Allen, Frank Hodges, Jowett, C. H. Norman i in., ogółem 20 osób.

Otóż tylko 14 z nich podpisało nowy program, natomiast Macdonald, Jowett, Allen i Hodger odmówili swej zgody na to, iż wzięli udział w pracy „wzrostu” posiedzeń, a Macdonald nawet zaprotestował przeciwko nowemu programowi. Przypuszczać można, że przyczyną różnicy zdań jest nieco bolszewickie zabarwienie niektórych punktów nowego programu, aczkolwiek program ten w kilku zasadniczych punktach całkowicie odbiega od programu bolszewickiego. Podajemy go w streszczeniu:

1) Cel. Niez. Par. Pracy jest organizacją socjalistyczną, której celem jest obalenie obecnego systemu kapitalistycznego i wyzysku pracy, a zaprowadzenie systemu, dzięki któremu ogół ludności będzie posiadał i organizował źródła bogactw dla dobra wszystkich.

2) Kontrola własności wspólnej. Organizacja przemysłowa społeczeństwa w państwie socjalistycznym będzie oparta na własności wspólnej ziemi i kapitału. Kontrola będzie w ręku organizacji centralnej i organów miejscowych, jako przedstawicieli wytwórców i spóżywców. Kierownictwo wewnętrzne każdej gałęzi przemysłu należeć będzie do robotników łącznie z przedstawicielami zorganizowanych spóżywców.

3) Zgromadzenie narodowe. Władzę wykonywać będzie ogół obywateli za pośrednictwem przedstawicielstwa zgromadzenia narodowego, obieranego bezpośrednio przez lud oraz za pośrednictwem systemu decentralizacyjnego rządów miejscowych.

4) Koordynacja władzy. W celu koordynacji czynności zgromadzenia narodowego i organizacji wytwórców i spóżywców, ma być utworzona Rada powszechna, złożona w równej liczbie z przedstawicieli, mianowanych przez zgromadzenie narodowe i organizację centralną wytwórców i spóżywców.

5) Okres przejściowy. W czasie okresu przejściowego ruch socjalistyczny nie może zgodzić się na inne systemy przejściowe, jak te które prowadzą do celu ostatecznego. Należy wypracować wszelki system unarodowienia i umiastowienia wytwórczości winien:

a) zabezpieczyć robotnikom danej gałęzi skuteczną kontrolę i odpowiedzialność za administrację;

b) dążyć do usunięcia kapitalizmu i utworzenia nowych źródeł dochodów finansowych;

c) odierać wszelkie zamachy na podstawowe potrzeby życiowe, zabezpieczone dzieciom, starcom, kalekom, oraz wytwórcom towarów i pełniącym służbę społeczną.

6) Cel najbliższy. Niezal. Part. Pracy uznaje, że pierwsze obowiązki ruchu socjalistycznego są:

a) rozwój i zjednoczenie organizacji zawodowych,

b) wzmocnienie i rozszerzenie ruchu spółdzielczego,

c) ujęcie władzy miejscowej i narodowej w celu rozwoju administracji na zasadach socjalistycznych i rozbiła mechanizm państwa kapitalistycznego.

7) Międzynarodówka. Uważając, że imperializm i wojna są największymi przeszkodami dla socjalizmu, Niez. Partja Pracy sądzi, że jest rzeczą niezbędną dla socjalizmu obalić imperializm i uniemożliwić wojny. Cel ten osiągnie się przez całkowity rozwój międzynarodowego ruchu robotniczego.

8) Metoda. Niezal. Par. Pracy zdaje sobie sprawę, że wybory przy obecnym systemie parlamentarnym w Anglii dają często błędny i nieścisły obraz przedstawicielstwa i pozwalają rządowi fałszować wolę ludową. Może tedy zajść konieczność w niektórych wypadkach, że robotnicy będą musieli zorganizować i wyzyskiwać środki polityczne, jak akcję bezprawną.

W sprawie międzynarodówki przyjęły władze partyjne rezolucję, w której powiada się, że wszystkie partje socjalistyczne, które stoją poza II-ą i III-ą, lub tylko warunkowo należą do jednej z nich, powinny nawiązać stosunki między sobą i, ponieważ próby zjednoczenia poczynione ze strony partji europejskich na łądzie nie doprowadziły do celu, Niez. Partja Pracy powinna wziąć inicjatywę w swe ręce i, o ile możliwe, doprowadzić do konferencji partji socjalistycznych. Mają być poczynione próby zwołania konferencji w Londynie w zamiarze utworzenia międzynarodówki, obejmującej cały świat i pozostawiającej każdej partji swobodę rozwoju zgodnie z warunkami ekonomicznego i historycznego rozwoju własnego kraju.

Specjalna komisja ma się zająć wprowadzeniem w życie rezolucji.

W sprawie programu partyjnego, jakoteż międzynarodówki odbędzie się referendum wśród członków partji.

Ruch socjalistyczny zagranicą.

Francja. W prasie partyjnej odbywa się żywa dyskusja na temat przystąpienia do III-ej Międzynarodówki, będzie to najważniejszym punktem porządku dziennego na mającym się wkrótce odbyć zjeździe partyjnym.

Sądząc z dotychczasowego przebiegu dzielnicowych konferencji partyjnych, znaczna większość wypowie się za przystąpieniem do Moskwy. Niewiadomo tylko, czy przedzie wniosek bezwzględny przyjęcia 21 warunków, stawiany przez frakcję komunistów w Cachin'a i Frossard'a, czy też wniosek cen-

trum (Longuet'a), godzący się na przystąpienie w razie zmiany warunków moskiewskich.

Trzeci wniosek wysuwają tow.: Blum, Bracke, Mayéras, Paoli i in. Nie godzą się oni na przystąpienie do Moskwy, lecz domagają się utworzenia Międzynarodówki, jednoczącej wszystkie partje socjalistyczne. Wniosek ten ma poparcie grupy Renaudela p. n. „Vie socialiste”, nawołującej swych członków do głosowania za tym wnioskiem.

Zarząd partyjny uchwałił wysłać delegację na konferencję międzynarodową, proponowaną przez Niezależną Partję Pracy w Anglii, prawicę Niezależnych w Niemczech i socjalistów szwajcarskich. Delegacja składa się z tow. Renaudela, Faure'a, Bracke'a,

Mayeras'a, panią Sanmoneau. Komuniści odmówili udziału w delegacji.

Włochy. Wybory do Rad miejskich i gminnych we Włoszech wypadły naogół pomyślnie dla socjalistów, którzy zwyciężyli w Medjolanie, Turynie, Viareggio, Sestri, Ponente, Aquila, Sampierdavena, Rivarolo, w Ligurji i in. ważnych ośrodkach przemysłowych.

We Florencji socjaliści przepadli dzięki różnicy 1000 głosów, zato zdobyli wszystkie gminy w Toskanji. W wielu miejscowościach socjalistom brakowało do większości kilkuse zaledwie głosów.

Wszędzie socjaliści mieli przeciwko sobie zwarty obóz burżuazyjno-mieszczajski. Klęskę ponieśli katolicy-ludowcy, jako partja pośrednia między prawicą i lewicą.

Reuter donosi, że socjaliści nie zwyciężyli w Medjolanie, gdzie z powodu wyniku wyborów powstały zaburzenia, podczas których zabito redaktora „Secola” — Rossiego. Podług tej agencji socjaliści otrzymali 66.314 głosów, koalicja 64.771 (jest to wynik częściowy).

Protest nauczycielstwa.

Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich.

Zarząd Główny złożył w dniu wczorajszym wespół ze Związkiem Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych i Towarzystwem Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych memoriał do Prezydium Rady Ministrów i Sejmowi Ustawodawczemu (Komisja ośw. sejm.).

„Niżej podpisani przedstawiciele organizacji, obejmujących olbrzymią większość nauczycielstwa polskich szkół powszechnych i średnich, czują się zmuszeni do założenia przed Sejmem i Rządem stanowczego protestu przeciw tej obojętności, z jaką jest traktowana stale w Rzeczypospolitej Polskiej sprawa oświaty. Łaczej bowiem, niż obojętnością, nie można wytknąć takich faktów, jak ten, że Sejm i Rząd nie poświęcają prawie czasu sprawom oświatowym; że w wyjątkowych momentach, gdy w Sejmie mówiono o oświacie, sala obrad świeciła pustkami; że nieliczne ustawy oświatowe, uchwalone w Sejmie, nie wytrzymują krytyki fachowej; że procentowy udział Ministerjum Oświaty w ogólnym budżecie państwowym jest po wielokroć mniejszy, niż w innych państwach europejskich, i to podczas gdy Polska w stosunku do takich państw posiada bez porównania gwałtowniejsze potrzeby oświatowe; że pomimo niewystarczającego zgola budżetu Ministerjum Oświaty czynione są w nim niedopuszczalne skreślenia oszczędnościowe; że skreślenia tych dokonywują nie orientujący się zupełnie w tych sprawach urzędnicy Ministerjum Skarbu; że Ministerjum Oświaty godzi się na powyższe skreślenia i w działalności swej nie wykazuje dostatecznej energii i sprężystości, tembardziej że nie na wszystkich stanowiskach kierowniczych stoją ludzie, odpowiadający wielkiemu momentowi dziejowemu; że skutkiem całego tego niekorzystnego splotu okoliczności w dziedzinie oświaty panuje u nas zastój, groźny przedewszystkiem dla sprawy niepodległości.

Wskazywanie na wypadki wojenne, jako na źródło złego, nie może być uważane za wystarczające. Oświata jest czynnikiem niemniej ważnym, niż uzbrojenie, a szkoły niemieckiej potrzebne, niż zasłony wojska. Na oświacie nie może braknąć środków i niema takiego wysiłku, niema takiej ofiary, której nie należałoby ponieść i która by się potem równie w sobie nie opłacała, by dźwignąć z dzisiejszego martwego poniekąd punktu sprawę oświaty u nas.

To wszystko uważamy za swój obowiązek powiedzieć, gdy ważą się projekty budżetu na rok 1921, gdy więc istnieje uzasadniona przez dotychczasowy bieg rzeczy obawa, że znowu mogą być popelnione nieobliczalne w skutkach błędy”.

Za Zarząd Główny Z. Z. N. P. S. S. St. Kalinowski, A. Rudnicki.

Za Zarząd Główny Z. P. N. S. P. S. Nowak, Z. Nowicki.

Za Zarząd Główny T. N. S. W. P. Sosnowski, S. Kwiatkowski.

Sejmowe Koło Nauczycieli.

W środę 17 b. m. pod przewodnictwem p. J. Woźnickiego, odbyło się posiedzenie Koła posłów-nauczycieli bez różnicy przynależności partyjnej. Udział w obradach wzięli członkowie Zarządu Głównego Związku Pol. Naucz. Szkół Powszechnych — prezes St. Nowak i wice-prez Z. Nowicki.

Stwierdzono, iż Minist. Oświaty dotychczas nie wydało zarządzenia wykonawczego do ustawy z 13 lipca o poborach nauczycielskich, wskutek czego nauczyciele, pobierając podwojone (w Małopolsce potrójne, a na Pomorzu pojedyncze) pobory podług starych staw, znajdują się w wielkiej nędzy.

Stwierdzono również, że władze nie uczyniły nie w nagłej sprawie zaopatrzenia szkół w opał, w rezultacie czego olbrzymia wię-

O przydział dla robotników rolnych.

Jak wiadomo, p. Minister Apropowizacji, Śliwiński, był wybitnym działaczem syndykatów rolniczych i do dzisiejszego dnia utrzymuje ścisły kontakt z ziemiaństwem. To też wydaje nam się dziwnym zbiegiem okoliczności, że, gdy Związek Syndykatów Rolniczych, poparty przez Związek Ziemian, zwrócił się do p. Ministra o przydział materiałów włóknistych dla robotników rolnych, p. Minister był łaskaw zapamiętać, iż powyższe instytucje nie cieszą się zaufaniem robotników rolnych i że, w myśl paragrafu 7 „Rozporządzenia Min. Apr. o dodatkowym zaopatrywaniu robotników” wszelkie przydziały dla robotników winny odbywać się za pośrednictwem spółdzielni, grupującej daną kategorię robotników, a więc w danym wypadku za pośrednictwem Zw. Rob. Stow. Spółdzielczych. Dzięki temu zapomnieniu Syndykat rolniczy otrzymał za polecenia Min. Apropowizacji 100.000 metrów materiałów na sumę 13.000.000 marek specjalnie dla robotników rolnych i, naturalnie, zachęcony powodzeniem, zwraca się o nowe przydziały.

liśmy dokładne informacje, że Związek Syndykatów Rolniczych otrzymał dla robotników rolnych przydział 100.000 metrów materiałów włóknistych na sumę mk. 13.000.000, że wspomniana instytucja stara się w dalszym ciągu o nowe przydziały.

Jako organizacja, skupiająca olbrzymią większość robotników rolnych, czujemy się uprawnionym do złożenia jaknajenergiczniejszego protestu przeciw ignorowaniu interesów robotników rolnych. Pomijając fakt, że nie nam nie wiadomo, aby robotnicy rolni dla których był zrobiony przydział, materiały te otrzymali, musimy zająć stanowisko zasadnicze zgodne z art. 7 „Rozporządzenia Ministerjum Apropowizacji o dodatkowym zaopatrywaniu robotników”, w myśl którego wszelkie przydziały dla robotników odbywają się za pośrednictwem spółdzielni, grupujących tych robotników.

— Ani Związek Ziemian, ani Związek Syndykatów Rolniczych absolutnie nie współpracują z robotnikami rolnymi nie ma

Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rzeczp. Polskiej jako organizacja zawodowa, naturalnie nie pretenduje do przydziałów, zwracamy jednak uwagę, że spółdzielnia grupująca robotników rolnych jest utrzymująca z naszym Związkiem ścisły kontakt Związek robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych.

Wszelkie zatem przydziały dla robotników rolnych w myśl art. 7 „Rozporządzenia Ministerjum Apropowizacji o dod. zaopat. rob.” winny odbywać się za pośrednictwem Związku Rob. St. Spółdz., a nie za pośrednictwem organizacji wrogiej robotnikom rolnym.

Zważywszy powyższe najprzejmiej prosimy Ministerjum Apropowizacji o odmówienie przydziałów dla robotników Zw. Synd. Rolniczych i o dokonywaniu wszelkich następnym przydziałów dla robotników rolnych za pośrednictwem Z. R. S. Sp.

Przewodniczący: J. Kwapiński
Sekretarz: M. Nowicki.

Echa masakry policyjnej w Poznaniu.

Czwarty dzień rozpraw sądowych.

(Telefonem z Poznania).

Wczoraj odbywało się dalsze przesłuchanie świadków.

Pierwszy zeznawał b. prezydent policji poznańskiej p. Karol Rzepecki. Rzepecki twierdzi, że pochod kolejarzy liczył przeszło tysiąc ludzi, policyjantów uzbrojonych w karabiny było około stu. Pierwszy strzał (z rewolweru), według Rzepeckiego, był dany przez manifestantów w powietrze. Policja otrzymała wyraźny zakaz strzelania bez komendy. Rzepecki rozkazu do strzelania nie dał, policyjanci więc strzelali samowolnie.

W tym miejscu obrońca oskarżonych kolejarzy, adwokat Śmiarowski, zapytuje p. Rzepeckiego, czy policyjanci mieli prawo strzelać bez rozkazu; na to p. Rzepecki odpowiada dosłownie: „Kto ma karabin w ręku ten ma prawo bronić się, chociażby przeciwnik jego miał paść trupem”.

Na dalsze zapytanie p. Śmiarowskiego, dlaczego sam nie dał rozkazu strzelania, Rzepecki odpowiada z pewnym wahaniem: „bo to byłaby za wielka odpowiedzialność”.

Broni ani żadnych narzędzi w ręku manifestantów Rzepecki nie widział, widział natomiast jak jednego z rannych, leżącego na ziemi policyjant bił kolbą. Rzepecki sam miał browning ale nie strzelał.

Po p. Rzepeckim z kolei zeznawało kilku komisarzy policyjnych, którzy siliли się przedstawić w całej okropności rzekome niebezpieczeństwo zagrażające im od pochodu bezbronnym kolejarzy, poatem pp. komisarze starali się w wielu słowach jaknajmniej powiedzieć.

Butną postawą i prawdziwie prusko-junkierskim zacięciem wyróżnił się komisarz Śniegocki, grający przed trybunałem rolę zucha i bohatera; z zeznań jednak kolejarza Wartowaka wynika, że p. komisarz Śniegocki nie zawsze był tak wojowniczy. Gdy bowiem w dniu masakry manifestanci znaleźli się przed prezydjum policji, to p. Śniegocki rzucił się na szyć arestowanego wówczas Wartowaka i całując go, błagał: „Kolego, przyjacielu, daruj mi to com uczynił i daj słowo, że

odprowadzisz ten tłum, a wzmian zaraz cię wypuszczę”.

Po komisarzach zeznawali kolejarze ranni, oraz ci, którzy znajdowali się w pierwszych szeregach pochodu; wszyscy oni zgodnie stwierdzają, że pierwszy strzał dali policyjanci, i że policyjanci dobijali rannych, leżących na ziemi. W policyjantach, siedzących na ławie oskarżonych, kolejarze poznawali tych, którzy strzelali i dobijali.

Bardzo ważnym było zeznanie świadka Michała Brzezińskiego, zranionego ciężko podczas strzelaniny. Brzeziński zeznaje, że gdy ranny leżał na ziemi, to Rzepecki stał przy nim i spokojnie patrzył na strzelających i zęcających się nad rannymi policyjantów. Brzeziński stwierdza, że widział jak Rzepecki na chwilę przed strzałami zwrócił się do komisarza Ducholskiego z jakimiś słowami, poczem niezmiernie stojący obok nich policyjant wyśpiał z szeregu i dał pierwszy strzał do tłumy, z tego świadek wnioskuje, że strzał ten był dany za wiedzą, względnie z rozkazu Rzepeckiego.

Tu obrońca oskarżonych policyjantów dr. Krzyżankiewicz, zwraca się do trybunału, domagając się powtórnego przesłuchania Rzepeckiego, ponieważ między zeznaniami tego ostatniego a zeznaniami Brzezińskiego zachodzi sprzeczność.

Trybunał się zgadza. Brzeziński zabiera jeszcze głos, prosząc o ochronę przed ewentualną zemstą p. Rzepeckiego, który już podczas dochodzenia pierwszostkowego groził leżącemu w szpitalu Brzezińskiemu pociągnięciem go do odpowiedzialności za krzywoprzysięstwo. Brzeziński podnosi, że mówi pod przysięgą to tylko, co sam widział.

Brzeziński, oświecony siedmiorga dzieci, dzięki otrzymanej ranie, obecnie jest inwalidą na całe życie, gdyż chodzić może tylko o kij i to z trudnością.

Następna rozprawa sądowa odbędzie się dziś. Pierwszy zeznawać będzie po raz drugi Rzepecki.

W tym wypadku „Rzeczpospolita” uciekla się do znanego manewru złodzieja, który— ścigany — wola „lapcie złodzieja”, by odwrócić uwagę od własnej osoby, bowiem akta szpiegowskie w czasie upadku Austrii posiedli przyjaciele polityczni „Rzeczpospolitej” — emdecy, i jeśli akta te zostały zniszczone, to widocznie leżało to w interesie emdeków.

Z blizka i z daleka.

Państwo Bojaźni Bożej!

Domyślacie się, o czym mowa? O Korfancji, nieprawda? O Beocji, jak mówi pewien polski profesor, który był dosyć bogoojęzyczny, aby się dostać na katedrę do Poznania, ale za mało jezuitą, aby tam dłużej, niż rok wytrzymać. O Beocji — bo tak starożytni Grecy nazywali kraj pięknych urodzajów i pasterzy; w Atenach panowały Muzy, a w Beocji żyli tylko pasterze opasłych wołów, achi jakich wystawowych wołów! W Korfancji rządzi także Rzepecki, z Korfancji jest marszałek Trampeczyński i dynastia Seydów, — pan Dmowski musi też po kądzieli być z nad Warty, a „Gazeta Warszawska” musiałaby tylko język polski, w którym jest wydawana, trochę spoznanizować, aby być organem szczerze i prawdziwie wielkopolskim. Piękny to kraj i bogaty. Jakie tam hubiny: żółte, niebieskie! Jakie na tych hubinach kartofle „woltmany”! Jakże tam się zboża rodzą „pehustkie” — wszystko w stylu najlepszemu „niemieckim”. Myśli są katolickie, ale ten katolicyzm nosi maskę kościoła świętej Jadwigi (Hedwigs-kirche) w... Berlinie!

Ta marka „niemiecka”, to największa ponoć przeszkoda na drodze do porozumienia się, zjednoczenia, scalenia dzielnic naszych, Ludzie pobożni, dobrzy katolicy, powoływani tam na urzędy, wracają rozgoryczeni: spoglądano na nich podejrzliwie, nie dowierzano im. W Bazarze w restauracji widziano, jak w piątek jedli mięso. Mój Boże! w Rzymie wolno kardynałom jeść mięso w Wielkim Tygodniu. Ale w Wielkopolsce rządzący schabu w zwykły piątek, stracisz łaskę w oczach kelnera, dowiedzą się wnet, jak się nazywasz, stracisz mieszkanie, znajomą przestaną ci się kłaniać na ulicy, przestaną cię zapraszać na herbatkę, przestaną być na twoich wykładach. Straszny bywa bojkot tego rodzaju w kraju czy w mieście, w których nie ma nawet mniejszości wolnomyślnych czy masonskich. Nie pomyślajcie, że jak tylko zamarać się w czterech ścianach, albo uciec.

W tym kraju wszystko jest osobliwe, nawet język. Mój przyjaciel od roku kolekcjonuje ogłoszenia, drukowane w pobożnych pismach poznańskich. Jest to dziś już duża księga i gdy go spotykam, grozi, że książkę ogłosi na zasadzie tych wycinków, najbardziej brutalną, najbardziej pornograficzną książkę w Polsce. Niczem facecja Poggia, a to przecież coś znaczy! Niczem socyjalny język Reja, czy Kochanowskiego, — a to przecież język szesnastego tylko stulecia. Nie możemy tutaj o głoszeń tych podawać, ale dziwnym się, że cenzura duchowna dawnej Kongresówki, tyle uwagi poświęcająca gazetom, przybywającym do nas z cudzoziemskich krajów, zakazująca przywozu pism socjalistycznych, masonskich, antireligijnych, nie zwróci uwagi na gorszące zwroty w ogłoszeniach pism poznańskich. Jeżeli poznać chce powiedziec o krawcu, że ma dobry krój, mówi, że ma „dobre siedzenie”, bo Niemiec wyraża się podobnie, a polski język nad Wartą jest tylko niewolniczym tłumaczeniem z niemieckiego, nietylko pod względem treści, ale i pod względem — litery. Roi się w tych ogłoszeniach o długich interesach lokciowych męskich i krótkich żeńskich, roi się od takich przerażających kakofonii i językowych bezceństw, że doprawdy, biorąc o rękę tę, czy inną gazetę, odkładamy ją zdziwieni i często z obrzydzeniem. I to jest owo państwo bojaźni bożej, wedle kanonów Tomasza z Akwinu i biskupa wrocławskiego, które nam tu ma zaprowadzić „porządek i ład”, jak mawiał na wiecach w Poznaniu w lipcu i sierpniu r. b. nasz zasłużony emigrant, p. Dmowski! Zaczniemy porządek od ubyczenia języka obywateli z nad Warty, przestrzegających posty tysiącokrotnie więcej, niż błędy językowe. My tu żyliśmy pod Moskałem. Broniliśmy języka ojczystego, jakieś my mogli. Najczerniejszy „miedzynarodowiec” odsiadywał „kozy” za walkę o język polski w szkole średniej. Płaciliśmy kary do skarbnicy uczniowskiej za błędy językowe. Uczyliśmy się potajemnie języka i literatury polskiej. Ale my tutaj zostaliśmy, wedle oceny poznańskiej, tylko Polakami drugiego stopnia, niepewnymi, podejrzanymi czystości Polakami. A tam, w Beocji, gdzie niema ani polskiej literatury, ani polskiej sztuki (skąd ucieki Kasprowicz, ucieki Przybyszewski), tam jest polskiego ducha raj przeczysty, tam jest zdroj katolicki, kędy strudzony walką z anarchią warszawską Zamorski jeździ się oczyścić i obmyć i do dalszej walki zahartować.

Trudno zaprawdę nie pisać satyry!

H. B.

P. S. Czy uwierzy czytelnik, że popularna u nas, a tak bardzo zasłużona „Ciocia Imcia”, nie może swobodnie działać nad Wartą? Tam jest podejrzaną o prowadzenie propagandy „protestanckiej”. U nas Kapelan szpitala św. Rocha stanął z mieczem ognistym na straży przed najazdem na siostry, czynne w tym szpitalu, — melodystów angielskich, czy amerykańskich. Upomnieliśmy się o krzywdę chorujących, kapelan poświęcił zbrodniom „Robotniczką” aż półtorę szpalty „Gazety Warszawskiej”. Ale w Poznaniu i Y. M. C. A. nie ma debitu. To są heretycy, to są agitatorzy antykatolicy!

okresie zimowym stanie. Na znaczne zastępy nauczycieli nie zostały dotychczas zwolnione... W... postanowiono wystąpić z wniosem...
Poatem omawiano sprawę znacznego pomniejszenia budżetu Ministerjum Oświaty, rozszerzenia ustaw szkolnych na wszystkie dzielnice Rzeczypospolitej, zastanawiano się nad sprawą rewizji ustawy o odpowiedzialności dyscyplinarnej, oraz o projekcie ustawy emerytalnej.

W końcu uchwalono brać udział w pracach komisji do spraw organizacji oświatowych przy Zarządzie Głównym Związku Pol. Naucz. Szkół Powszechnych.

Chłaścienia.

Dwaj wrzący, gwałtowni Ajaksi Endecji. „Książki-piwowar i Wuer, „zakuci” rycerze, Temi dniami, mój „Robie”, „wścikli” się formalnie...
Co raz jeden z nich mówkę, lub artykuł palnie, Gdzie się wygraża pięścią lewicy, „cholercze”!

„My, albo oni!” — ryczy basem Wuerzysko!...
„My, albo oni!” — „Kazio” przywarta mu cienie!...
A każdy z nich stronniczo endeco się pieni, Jakby z tej zaciekłości obłędu był bliskim!

Oj, gdzie sens jest w tem wszystkim, Kwapińskiego wrogu?...
Gdzie Chrystus, księżę „Kaziu”, endeki pracujące?...

Pospuszczajcie głowy? nie odpowiadacie? Pohamujcie się, bracia!... Polecam was Bogu!

„Oj, nie godzi się, księżę, plugawie sutannę Nienawistną do swoich, chociażby „pepesów”, Jednocześnie „ajlantom” wszelkim — do stu biesów! —
Wlając, bracie, bez mydła, śpiewając hosannę!

Nie godzi się, Wuerze, „babeł” srogi „wnuku”, Przeciw „Belwederowi”, robić tyle huk, Bo „Belweder”, wbrew twoim „mielonym otrębom”,
Sprawil, że możesz wrzeszczeć teraz całą gębą!

„Uspokójcie się, drogie endeckie Ajaksy, Bo chyba przyjdzie od was noiekać „na Saksy”, Potem, gdy wzięwszy jeszcze do spółki Andrzejęw.
Urządźcie z Warszawy nam „ende-Pociejęw”!
Wacław Wolski.

Gedny towarzysz por. Janickiego.

Przed kilku dniami nabrało rozgłosu w całej Polsce nazwisko por. Janickiego, który kopnął w plecy posa sejmowego.

Koło Dęblinianie Zw. Zaw. Kolejarzy nadsyła nam odpis listu kolejarza, w którym znajdujemy opis bohaterstwa czynów innego porucznika, z plejady „por. Janickich”.

Dnia 11 października r. b., o godzinie 10-tej zameldował ustawiczn Kocot, że przy składaniu poc. Nr. 3936 na Warszawę, prowadzący transport wojskowy Nr. 15910 do Garwolina, por. Lopezyński z 5 pułku tytanów, bez powodu rozkazał wachmistrzowi Wolkowiczowi bić Kocota, Wachmistrz, spełniając rozkaz oficera, uderzył ustawiczn Kocota trzy razy po twarzy i głowie.

Cheąc zbadać zajście, udałem się na miejsce i tam spoikała mnie obelga ze strony por. Lopezyńskiego, gdyż po zamianie paru słów, kazał mi się wynosić, wynosząc dwukrotnie brutalnie w rosyjskim języku, nazywając kolejarzy lapownikami, złodziejami, bandytami i bolszewikami. Na moje słowa, że bić nie wolno, por. Lopezyński wyrzcił się: „żeby nie to, że jest zawieszenie broń, tobym nie bił, a wszystkich kolejarzy wystrzelał”.

Taka awantura i znieważenie funkcjonariuszów kolejowych, pełniących służbę, nie powinna przejść bezkarnie nikomu, tembardziej oficerowi polskiemu.

O zajściu powyższem spisany został protokół przez dowóztwo dworca w Dęblinie. Wobec znieważenia i pobicia funkcjonariuszy kolejowych przy pełnieniu służby, proszę bardzo o łaskawe zażądanie odpisu protokołu i skierowanie sprawy powyższej na drogę oficjalną.

Obecni podczas zajścia byli: Trześniwski Wacław, pomocnik maszynisty, Sorol Ignacy, spiczn. Koziel Jan, posterunkowy policji kolejowej i trzech bandarmów, którzy byli wezwani do zażegnania awantury i spisania protokołu.

Przytem nadmieniam, o ile mi wiadomo, że por. Lopezyński, prowadząc ten sam transport w Lublinie, urządził awanturę z kierownikiem ruchu, która zakończyła się pobiciem.

Dyżurny ruchu st. Dęblin I
Aleksander Wasilewicz.

Książki nadesłane.

Aleksander Lednicki, Z lat wojny. Artykuły, listy, przemówienia (1915—1918). Warszawa, 1921. (Str. 288).

Prof. Zygmunt Ludkiewicz, Wytyczne reformy agrarnej na Białejrusi. Wyd. Straży Kresowej. Warszawa, 1920. (Str. 39).

Wczorajsza „Rzeczpospolita” poranna, w telegramie z Krakowa p. t. „Sensacyjny proces” pisze między innymi, że najciekawsze akta szpiegowskie zostały w Krakowie zniszczone podczas upadku Austrii przez prezydenta policji Krupińskiego, a to na żądanie socjalistów, gdyż na liście konfidentów znajdowali się liczni socjaliści szczególnie z Królestwa.

W sprawie zwalniania z wojska.

Niemżliwe stosunki w 5 p. p.

Interpelacja Związku Polskich Posłów Socjalistycznych do pp. Ministrów Spraw Wojskowych i Spraw Wewnętrznych w sprawie stosunków, panujących w 5 p. p.

Zwalnianie szeregowców i podoficerów 5 p. p. dokonywane obecnie odbywa się w sposób niezgodny z rozporządzeniami i rozkazami. Tak np. w 8 baonie zapasowym nie zostali zwolnieni zapasowi podoficerowie roczników 1890—1893, mimo, iż między nimi są ludzie żonaci i podoficerowie, powołani w czerwcju i lipcu 1920 r. do służby, a którzy parę miesięcy przed ich powołaniem zostali zwolnieni z czynnej służby, jako długoletni żołnierze po 9 do 11-letniej służbie w wojsku.

Bardzo wielu szeregowców i ani jeden z zapasowych podoficerów z tegoż baonu, służący w wojsku od 5 miesięcy, nie otrzymał dotąd rodzinnego zasiłku. Sprawa wlecze się w nieskończoność, niewiadomo, czy z winy władz wojskowych, czy administracyjnych i wywołuje naturalne rozgorzyczenie wśród tych, którzy poszli własną pierśią bronić kraju, a zostawili swoje rodziny na pastwę losu. Zasiłek nie jest zbyt hojnie wymierzony, ale przynajmniej powinien regularnie nadchodzić. Tymczasem władze w czasie pięciu miesięcy nie znalazły dość czasu, by ten niezwykle dla państwa ważny i niecierpiący zwłoki obowiązek spełnić.

Również dotąd nie została w tymże baonie wypłaconą podwyżka żołdu, przyznana przez R. O. P.

Wobec tego podpisani zapytują p. Ministra Spraw Wojskowych, czy skłonny jest zarządzić zwolnienie z wojska zapasowych podoficerów, urodzonych w latach 1890—1903 i wypłatę przyszanego żołdu?

Pp. Ministrów Spraw Wojskowych i Spr. Wewnętrznych zapytują, czy skłonni są zarządzić wszystko, co jest potrzebne dla jaknajszyszego wypłacenia zasiłku rodzinom służących w 5 p. p. szeregowych i podoficerów, zaś winnych opieszalności w przyznaniu i wypłacaniu zasiłku pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

Warszawa, dnia 17 listopada 1920 r.

W Warszawie krąży z ust do ust pogłoska, jakoby lada dzień czy tydzień miała się wznowić wojna Polski z Rosją sowiecką. Pogłoski te są całkiem bezpodstawne. Wiadomości z Rygi, choć skąpe, mówią wyraźnie, że w rokowaniach tymczasem chodzi przedewszystkiem właśnie o utrwalenie rozejmu i usunięcie różnic w tej sprawie nieporozumień. O obie strony nie szczędzą sobie wzajemnie zarzutów — a p. Joffe, jeżeli wierzyć można depeszą, nie szczędzi również — znanym sowieckim zwyczajem — pogrozek. Znamy dobrze metody bolszewickich dyplomatów i wiemy, jak powodzenie — w danym wypadku zwycięstwo nad Wranglem — uzuchwala ich. Pogrozek tych jednak nie można brać na serio — do wojny z Polską Rosja sowiecka jest obecnie niezdolna. Nie należy się więc denerwować i wierzyć w byle „bluff” sowiecki.

Domagać się jednak musimy od Rządu jaknajbardziej stanowczo, aby stale i dokładnie informował prasę o przebiegu rokowań i w ten sposób wyjaśniał sytuację.

Kronika sejmowa.

Na posiedzeniu Z. P. P. S. powzięto uchwałę, polecającą prezydium klubu stosowanie odpowiednich zarządzeń do posłów, którzy przez nieusprawiedliwione opuszczenie posiedzeń sejmowych lub komisyjnych zaniedbują swoje obowiązki.

Socjaliści w komisjach sejmowych.

Na wczorajszym posiedzeniu plenarnym Z. P. P. S. ustalono w następujący sposób udział członków klubu w komisjach sejmowych.

- Komisja konstytucyjna — Czapiński, Liberman, Niedziałkowski, Zastępca Barlicki.
- Komisja administracyjna — Marek, Pużak, Ziemięcki, Zastępca Smulikowski.
- Komisja morska — Hausner.
- Komisja opalowa — Dreszer.
- Kom. odbudowy kraju — Geborek, Hausner, Zastępca Pudlacz.
- Kom. prawnicza — Liberman, Marek, Pużak, Zastępca Perl.
- Kom. robót publicznych — Dobrowolski, Hausner, Malinowski, Zastępca Dymowski.
- Kom. spółdzielcza — Szczerkowski, Zastępca Bobrowski.
- Kom. zagraniczna — Barlicki, Liberman, Perl, Zastępca Niedziałkowski.
- Kom. aprowizacyjna — Arciszewski, Misiołek, Zastępca Pudlacz.
- Komisja miejska — Arciszewski.
- Kom. inwalidzka — Bobrowski, Dymowski, Zastępca Kunicki.
- Kom. opieki społecznej — Dymowski, Moraczewski, Rejdych.
- Kom. oświatowa — Chudy, Smulikowski, Zastępca Czapiński.
- Kom. Przemysłowa — Diamand, Dreszer, Zastępca Arciszewski.

- Kom. rolna — Malinowski, Misiołek, Zastępca Barlicki.
- Kom. wodna — Hausner, Kulakowski, Kunicki.
- Kom. zdrowia publicznego — Bobrowski, zast. Kunicki, Chudy.
- Kom. komunikacyjna — Hausner, Łanowski, Moraczewski, Zastępca Arciszewski.
- Kom. likwidacyjna — Kulakowski, Pużak, Pudlacz.
- Kom. dla badania więzień — Pużak.
- Kom. ochrony pracy — Reger, Ziemięcki, Zastępca Geborek.
- Kom. petycyjna — Durczak.
- Kom. regulaminowa — Marek, Pużak.
- Kom. skarbowo-budżetowa — Diamand, Dreszer, Moraczewski.
- Kom. wojskowa — Liberman, Malinowski, Moraczewski, Zastępca Dobrowolski.
- Kom. do spraw żydowskich — Diamand.
- Kom. do reorganizacji urzędów — Pużak, Zastępca Marek, Ziemięcki.

Z KOMISJI ROLNEJ.

Prawica przeciw nadaniu ziemi żołnierzom.

Ciekawe były ostatnie dwa posiedzenia Sejmowej Komisji Rolnej podczas toczącej się dyskusji nad ustawą rządową „o przejęciu na własność Państwa ziem w niektórych powiatach Ks. Polskiej, i nadaniu ziemi żołnierzom Wojska Polskiego”. Już na pierwszym posiedzeniu podczas ogólnej dyskusji różni posłowie, a najskrajziej poseł Bresiński (chrześ. demokr.) wypowiadali się, że ani Witos ani Piłsudski nie mieli prawa obiecywać ziemi żołnierzom. Ze słów tych panów widać było, że dziś kiedy na chwilę niebezpieczeństwo najazdu minęło, nie mają wcale zamiaru odwdziżyć się obrońcom-żołnierzom i ochotnikom armii polskiej.

Na drugim posiedzeniu dnia 17/XII podczas dyskusji i głosowania nad poszczególnymi artykułami wyżej wymienionej ustawy prawica starała się wnosić poprawki, które by odwróciły rozdanie owej ziemi żołnierzom.

W artykule pierwszym punkcie czwartym starali się przeprowadzić poprawkę: aby Państwo nie zajmowało na własność gruntów i dóbr duchownych i klasztornych bez porozumienia z przedstawicielami właścicielskich wyznań.

Trzeba było słuchać jak poseł Piechoń bronił prawosławnych popów! Poseł Bresiński walczył jak lew aby tylko artykuły ustawy zaciemnić, a przez to odwiec w nieskończoność rozdanie żołnierzom ziem. Niektórzy posłowie wyświeltili ośbldne stanowisko prawicy i kleru, który z jednej strony wyświeta serkiem na kresach tak, że ludność prawosławna nie ma się gdzie modlić, zaś w Sejmie woła: „nie naruszajcie uczuć religijnych prawosławnej ludności na kresach”, a wszystko to tylko w celu zepsucia ustawy oraz ziewprowadzenia jej w życie.

Ostatecznie na komisji przyjęto wbrew prawicy artykuły pierwszy i drugi w brzmieniu następującym:

- Art. I. Państwo przejmuję na własność w powiatach wymienionych w art. 6 niniejszej ustawy:
 - 1) dobra skarbu rosyjskiego, państwowe, szlacheckie i gabinetowe oraz dobra b. Banku Włocławskiego,
 - 2) dobra skarbowe, nadane przez Władze rosyjskie pod nazwą majoratów, (i szapowiednych i mieni),
 - 3) dobra należące do członków b. dynastji rosyjskiej,
 - 4) dobra duchowne i klasztorne, z wyjątkiem gruntów stanowiących własność parafji,
 - 5) dobre innych instytucji publicznych, a w szczególności fundacji, przy zabezpieczeniu celu fundacji.

Art. 2. Z mocy niniejszej ustawy mogą być również przejęte na własność Państwa w całości lub w części ziemie prywatne odlogiem leżące, lub przed dn. 1 stycznia 1920 r. opuszczone, o ile właściciele ziem opuszczonych, lub osoby, przedstawiające ich prawa nie wrócą do swych siedzib do dnia 1-go kwietnia 1921 r.

Kronika polityczna.

Walki rosyjsko-ukraińskie.

Ze źródeł ukraińskich komunikują nam, że wiadomości o zupełnej porażce wojsk Petlury, ewakuacji rządu ukr. lud. rep. do Rumunii, nie odpowiadają rzeczywistości. Na ludniwym odcinku frontu istotnie sytuacja wojsk ukraińskich uległa znacznemu pogorszeniu wskutek nagromadzenia przez dowództwo czerwonej armji 8 dywizji w tem 3 konnych, na krótkim stosunkowo odcinku frontu. Wojska ukraińskie zmuszone były do odwrotu, Kamieniec-Podolski jednak znajduje się dotychczas w ich ręku.

Na północnym odcinku sytuacja jest dla wojsk ukraińskich pomyślna. Ukraińcy prowadzą skuteczną ofensywę w kierunku Win-

nicy i w ciągu ostatnich kilku dni wzięli do niewoli 1.300 jeńców.

Tow. Jędrzej Moraczewski otrzymał od b. ministra przemysłu w Rządzie ludowym, obecnie członka Rządu wileńskiego Jerzego Iwanowskiego, następującą depeszę:

W drugą rocznicę utworzenia pierwszego gabinetu Niepodległej Polski, ślę wam, Prezydencie, wyrazy najgłębszego uznania dla ideałów, podniesionych przez wasz rząd, których zrealizowanie jedynie może wyprowadzić Polskę na drogę postępi i dobrobytu. Łączę serdeczne pozdrowienie dla was i kolegów z Rządu Ludowego.

Jerzy Iwanowski.

Komisja Ligi Narodów czeka...

Udając się do Włna komisja Ligi Narodów pod przewodnictwem pulk. Chardigny, od kilku dni mieszka w pociągu, stojącym na torze w pobliżu stacji Pykonty. Pociąg komisji nie może ruszyć w dalszą drogę ze względu na to, że Litwini, wbrew przyrzeczeniom nie naprawili zrujnowanego mostu w pobliżu tej stacji. (E. E.)

Tow. poseł Liberman wyjeżdża dziś do Berlina, by odbyć konferencję z tow. Huysmansem w sprawie Górnego Śląska.

Rokowania polsko-niemieckie.

W ciągu ukończonych świeżo narad rzeczoznawców polskich i niemieckich omawiano sprawy związane z kontwencją, mającą być zawartą pomiędzy Niemcami a Polską w dziedzinie tranzytu przez obszar Polski pomiędzy Prusami Wschodnimi a resztą Niemiec.

Poddano szczegółowej analizie propozycje obu stron w dziedzinie ruchu kolejowego, taryf, lokomotyw, które przez Niemcy dostarczone być mają, obrachunku należności, linii kolejowych, oraz ilości pociągów osobowych i towarowych, przeznaczonych do tranzytu. Dalsze propozycje zbadane podczas obrad, dotyczyły spraw celnych, sprawy nawigacji na Warcie, Noteci, kanale bydgoskim i Brdzie i Wiśle aż do ujścia Nogatu, w sprawie paszportów, wreszcie w kwestji tranzytu samochodowego.

W znacznej części zagadnień ustalono zgodność poglądów obu stron. Nieliczna stosunkowo ilość kwestji nie mogła być uzgodniona wskutek ujawnienia różnicy zdań. Sprawy te przekazano do ostatecznego załatwienia delegacji polskich i niemieckich, które w dniu 22 b. m. na nowo podejmą swoje prace pod egidą konferencji ambasadorów. Ustalono zasadnicze warunki zaprowadzenia w najkrótszym czasie dwu par pociągów osobowych pośpiesznych na linii Chojnice-Tczew-Malbork i odwrotnie. Warunki te zakomunikowano posłowi niemieckiemu w Warszawie z nadmienieniem, że rząd polski gotów jest każdej chwili pociągi te uruchomić, skoro tylko warunki, o któ-

Rokowania pokojowe w Rydze.

PIERWSZE PLENARNE POSIEDZENIE.

Ryga, 18 listopada.

(E. E.) Na pierwszym plenarnym posiedzeniu konferencji pokojowej przewodniczący Dąbski wygłosił przemówienie powitalne. Wyraził on wdzięczność dla rządu litewskiego za udzielenie gościnności, oraz stwierdził głębokie pragnienie w Polsce co do zawarcia pokoju. Polska pragnie żyć w pokoju z sąsiadami, gotowa jest jednak zawsze bronić swych praw. Podsiław dalszych rokowań powinny być warunki umowy rozejmowej.

Następnie wygłosił przemówienie Joffe. Stwierdził on z zadowoleniem, iż znikły nieporozumienia, które budziły wątpliwość co do szczerości zamiarów Polski zawarcia pokoju. Rosja i Ukraina nie zgodzą się nigdy na obojętne warunki pokoju. Przedkładają otwartą wojnę nad wątpliwą pokój w czasie której prowadzona byłaby podstępna wojna. W dalszym ciągu mówca potwierdził, iż generał Wrangel poniósł porażkę i wyraził nadzieję prędkiego zlikwidowania oddziałów Petlury, Balachowicza i Sawinkowa. Rokowania pokojowe z Polską będą nadal prowadzone ze szczerą intencją zawarcia pokoju. W zakończeniu Joffe wyraził zadowolenie, iż rokowania pokojowe prowadzone są ze strony polskiej w dalszym ciągu pod przewodnictwem wiceministra Dąbskiego.

Sprawdzenie pełnomocnictw wykazało, iż są one zupełnie wystarczające. Ze strony rosyjskiej w obradach uczestniczą nowi delegaci: Chaneccki, Fuerstenberg, oraz Kwiryno. Termin następnego posiedzenia nieustalony.

ODPARCIE ZARZUTÓW BOLSZEWICKICH.

Ryga, 18 października.

(E. E.) W odpowiedzi na notę delegacji bolszewickiej przewodniczący delegacji polskiej Dąbski oświadczył, że rząd polski nie przyjmuje na siebie żadnej odpowiedzialności za działania oddziałów Balachowicza i Petlury.

rych mowa, będą zaakceptowane przez rząd niemiecki, ustalony będzie rozkład jazdy i dotychczasowych parowozów pośpiesznych specjalnie dla tych pociągów.

Stosownie do oświadczenia, uczynionego przez radcę tajnego Schödlza, pociągi te będą mogły być uruchomione od dnia 1 grudnia r. b. Niezależnie od tego, delegacja polska postawiła wniosek o uruchomienie w najkrótszym czasie bezpośrednich pociągów pośpiesznych Warszawa-Poznań-Berlin, w związku z komunikacją Berlin-Paryż. Jednakowoż na życzenie delegacji niemieckiej sprawa ta ma być przedyskutowana dopiero dnia 1 grudnia w Bernie na zjeździe międzynarodowym w sprawie rozkładu jazdy. Zachodzi wobec tego obawa, że ta pilna sprawa uleż może zwłoce. Zaznaczyć należy, że już w styczniu r. b. rząd polski zainicjował rokowania w tej sprawie z rządem niemieckim.

Na skutek tego dnia 10 lutego odbył się w Schwiebusz zjazd delegatów kolejowych polskich i niemieckich. Sprawę wówczas posunęto tak daleko, że ustalono nawet rozkład jazdy. Jednakowoż delegacja niemiecka oświadczyła wówczas, że komunikacja, o której mowa, będzie mogła być uruchomiona dopiero po zatwierdzeniu projektu przez niemieckiego ministra kolei. Minął cały szereg miesięcy, a zawiadomienia tego nie nadysłano, natomiast przez ten czas usiłowano w kołach zbliżonych do Rady Najwyższej oraz na konferencji ambasadorów ustalić przekonanie, iż to rząd polski sprzeciwia się zaprowadzeniu owej komunikacji. Przekonanie podobne byłoby zupełnie błędne, gdyż właśnie rząd polski przez 11 miesięcy wystąpił z inicjatywą w tej sprawie, jak dotąd, niestety, bez skutku.

Delegacja polska poruszy sprawę tę na pierwszym posiedzeniu konferencji w Paryżu i domagać się będzie najszybszego uruchomienia komunikacji bezpośredniej na linii Warszawa-Poznań-Berlin. (E. E.)

Konsulat polski a policja niemiecka.

Urzednicy policji niemieckiej zarządził rewizję w mieszkaniu urzędnika konsulatu polskiego we Wrocławiu, p. Czesława Adamczewskiego. Zabrano mu wszystkie dzienniki polskie, oraz dowody osobiste, i polecono aławić się tegoż dnia osobiście w urzędzie policyjnym. Jako przyczynę podano, iż p. Adamczewski uprawiał rzekomo agitację polityczną. Pan Adamczewski uzyskał prawo obywatelstwa polskiego na zasadzie par. 91 traktatu wersalskiego. Rewizję przeprowadzono również u pp. Piątkowskiego i Kasprzyka, pracujących w agencji Komitetu Reemigracyjnego dla Górnego Śląska. Zastępca prezydenta policji oświadczył, że zarówno konsul polski p. Kowalczyk, jak i wszyscy urzednicy konsulatu wrocławskiego podlegają prawom niemieckim i pruskim, ponieważ konsul nie posiada „executur” niemieckiego. Konsul polski w Wrocławiu p. Kowalczyk zwrócił się do posła polskiego w Berlinie o interwencję w tej sprawie, polecając p. Adamczewskiemu by się nie stawiał w urzędzie policji. (E. E.)

Na terenach polskich oddziałów podobnych niema. W wypadkach wkroczenia na terytorjum polskie oddziały podobne są rozbrajane.

Jak telegrafuje specjalny wysłannik „Kurtjera Porannego”, w Rydze jeszcze przed rozpoczęciem narad ogólnych przystąpiło do pracy niektóre komisje, a mianowicie: I terytorjalna pod przewodnictwem p. Wasilewskiego, II prawnicza — pod przewodnictwem p. Lechowicza, III ekonomiczna — pod przewodnictwem p. Strasburgera (do czasu jego przyjazdu zastępczo przewodniczyć będzie p. Kaulzik) oraz IV wymiany jeńców — pod przewodnictwem p. Zaleskiego.

Według tego samego źródła na pierwszej naradzie obu przewodniczących w ubiegłą sobotę Joffe stwierdził, że trzymanie wojsk polskich na Wołyniu o 80 kilometrów za linią graniczną gwałci umowę rozejmową, jest to bowiem zamaskowaniem prowadzeniem dalszej wojny i osłanianiem operacji wojennych Balachowicza i Petlury. Napróżno wyjaśniano Joffemu, że wojska polskie pozostają na Wołyniu w celu ochrony wkładów, jakie pozyskano ze strony polskiej w cukrowniach, aby otrzymać odpowiedni kontyngens cukru. Próżno tego pozostają wojska polskie na Wołyniu i z tego względu, iż zachodzi obawa, że konie jazdy i taborów chore na nosaciznę, mogą zawlec tę chorobę do Polski. Wobec jednak nieustępliwości Joffego i aby dać dowód dobrej woli, delegacja polska postanowiła zgodzić się na wycofanie wojsk polskich poza linię rozejmową pod warunkiem otrzymania rekompensaty w cukrowniach.

Na posiedzeniu niedzielne Joffe przyniósł paczkę warszawskiego wydania „Rzeczypospolitej” i powołując się na jej artykuły, słownie zaznaczył, iż nietylko władze sowieckie, ale i polskie gazety twierdzą o prowadzeniu przez polskie dowództwo naczelne obecnie wojny zamaskowanej z bolszewikami.

Przewodniczący delegacji polskiej wice-minister Dąbski interpelował Joffego w sprawie uwolnienia z niewoli b. ministra Minkiewicza, Filipowicza, Chaniewskiego, biskupa Łozińskiego i administratora djeczejji wileń-

skiej ks. Michalkiewicza. Joffe niechętnie wysłuchał żądania zwolnienia powyższych osób, ostatecznie jednak oświadczył, że będzie telegrafował do Moskwy z propozycją wymiany zakładników i jeńców „głowa za głowę”.

Z Ligi Narodów.

SPRAWA GDANSKA W LIDZE NARODÓW.

Genewa, 18 listopada.

(E. E.). O godz. 7-ej wieczorem odbyło się posiedzenie nadzwyczajne Rady Ligi narodów w sprawie Gdańska. Posiedzenie odbywało się w pałacu narodów. Przewodniczył sekretarz delegacji francuskiej Gouto, który zastępował chorego Bourgeois. Ten ostatni zaniemógł niespodzianie. Rada Ligi narodów podzieliła punkt widzenia konferencji ambasadorów co do powierzenia Polsce mandatu obrony wojskowej Gdańska. W ten sposób sprawa została przesądzona w tym punkcie na korzyść Polski. Komisja wojskowa Ligi ma opracować sposób i formę wykonania mandatu obrony wojskowej Gdańska przez Polskę. W tym celu komisja wojskowa zbiera się w Genewie 24-go listopada.

Uchodzi tu za rzecz pewną, że Forer przyjmie stanowisko komisarza gdańskiego w charakterze komisarza tymczasowego. Rada Ligi narodów poleciła ma sekretarzowi generalnemu Drummondowi przedstawienie kandydatów na stanowisko wysokiego komisarza w czasie jaknajbliższym, poczem nastąpi mianowanie Forera komisarzem na stałe.

Postulaty delegacji polskiej co do zmian niektórych artykułów konstytucji gdańskiej zostały uwzględnione przez Radę Ligi tylko częściowo. Między innymi zniesiono nazwę Gdańska, jako miasta hanzytyckiego. Juget nie będzie nadal reprezentował spraw zagranicznych Gdańska. Na posiedzeniu jako przedstawiciele Polski obecni byli: Paderewski i Wielowiejski, oraz rzeczoznawcy Doerman i Winiarski. Ze strony Gdańska obecny był burmistrz Salm i dwaj rzeczoznawcy.

Gdańsk, 18 listopada.

(P. A. T.). Gdańska delegacja nadesłała dziś z Genewy następujący telegram: W środę wieczorem Rada Ligi Narodów zatwierdziła projekt konstytucji gdańskiej pod warunkiem zmiany ośmiu jej zasadniczych punktów. Ponadto konstytucja musi zawierać postanowienie, że Gdańsk nie może stanowić podstawy operacyjnej dla sił lądowych i morskich i nie może budować fortyfikacji. Dalej zdecydowano, że Polska zdaje się być szczególnie powołana do ewentualnego otrzymania od Ligi Narodów mandatu militarnej obrony wolnego miasta. Stała komisja wojskowa Ligi Narodów otrzymała polecenie zbadania zarządzeń, zmierzających do możliwie najskuteczniejszej obrony Gdańska.

Genewa, 18 listopada.

(E. E.). Przedstawiciele Polski w Lidze Narodów Paderewski, oraz Wielowiejski, wyjechali w dniu 17 b. m. wieczorem do Paryża, aby tam dnia 18 b. m. podpisać konwencję gdańską.

ZATARG POLSKO-LITEWSKI.

Genewa, 18 listopada.

(E. E.). Lord Robert Cecil przedstawiciel Afryki południowej przemawiał 17 listopada na posiedzeniu Ligi narodów na temat prac Rady Ligi. Lord Robert Cecil poświęcił dłuższy ustęp swego przemówienia sprawie zatar-

gu polsko-litewskiego. Mówił on, iż sprawa zatargu tego jest szczególnie interesująca z punktu widzenia Ligi narodów, ponieważ po raz pierwszy członek Ligi, Polska, zwróciła się z prośbą o zastosowanie art. 15-go statutu Ligi. Nie będe dotykał wcale — mówił lord Cecil — tego, co dotyczy samego zatargu. Nie wygłoszę sądu, kto w zatargu tym miał słusność, a kto zawiódł. Znajduję wszakże w sprawozdaniu Rady, iż jedna strona nie doczekawszy się rozstrzygnięcia zatargu przez Ligę, dokonała nieprzyjaznych aktów sprzecznych z brzmieniem statutu. Jeśli tak było w istocie, cała procedura przewidziana przez art. 15-ty upada i artykuł przestaje mieć wszelki sens. Art. 15-ty jest przecież zupełnie jasny. Jeżeli chcecie odwołać się do niego, znajdziecie, że art. przewiduje termin 9-cio miesięczny, w ciągu którego strony winny przedstawiać Lidze wszystkie fakty i dokumenty, powstrzymując się od jakiegokolwiek bądź działania nieprzyjaznego. Zgromadzenie Ligi winno wiedzieć szczegółowo co zaszło. Po przytoczeniu cytacji i analizie artykułu 15-go lord Cecil ciągnął dalej: Statut Ligi w sposób szczególny i z naciskiem stwierdza prawo rady Ligi ogłaszania o zaszłych faktach. Niepodobna utworzyć sobie właściwego sądu, nie poznawszy uprzednio szczegółowo wszystkich faktów. Proszę tedy Radę Ligi, aby niezwłocznie przystąpiła do opublikowania przebiegu sprawy, aby opinia publiczna świata miała możliwość i czas urobić sobie bezstronny sąd. Jest to możliwe jedynie w tym wypadku, jeśli się rozporządza głęboką i dokładną znajomością faktów, odnoszących się do danej sprawy.

Opinia publiczna stanowi obecnie to, co zastąpić ma siłę. Chcemy użyć tej broni. Rada Ligi winna przygotować materiał dla opinii publicznej przed ogłoszeniem dokumentów. Wobec tego sądzę, że niema potrzeby bronić mego wniosku, który brzmi jak następuje: Wszelkie referaty składane przez Polskę i Litwę o ich uprawnieniach, oraz wszystkie fakty i dokumenty odnoszące się do tej sprawy winny być niezwłocznie ogłoszone.

SPRAWA PRZYSTĄPIENIA DO LIGI NOWYCH NARODÓW.

Genewa, 18 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Szereg komisji Ligi narodów rozpoczął już prace, a między innymi również komisja dla zbadania sprawy przystąpienia do Ligi nowych państw. W kołach Zgromadzenia Ligi uważane jest za pożądane, aby żaden naród nie był wyłączony od udziału w Lidze narodów, aby w ten sposób Liga zachowała swój charakter uniwersalny, pomimo to jednakże zdaje się zarysowywać decyzja, aby ustalone zostały warunki dla przyjęcia pewnych państw do Ligi, oraz aby zażądane były pewne gwarancje z ich strony. Na wczorajszym posiedzeniu porannem przewodniczący delegacji argentyńskiej przedstawiał zapatrywanie swego rządu, który uważa, że wszystkie państwa suwerenne powinny mieć możliwość przystąpienia do Ligi, o ile tego pragną.

AMNESTJA.

Bytom, 17 listopada.

(P. A. T.). Międzysyjsznicza komisja rządząca ogłosiła amnestję dla osób mieszkających na terenie plebiscytowym.

NIEMIECKA AUTONOMJA.

Bytom, 17 listopada.

We wtorek, 16 b. m. wieczorem parlament niemiecki uchwalił jednomyślnie ustawę autonomiczną dla G. Śląska według postanowień komisji parlamentarnych, które od projektu rządowego różniły się tylko zmianami redakcyjnymi. Ustawa ta brzmi następująco:

„Parlament niemiecki uchwalił następującą ustawę, która za zezwoleniem parlamentu zostaje niniejszem ogłoszona: art. 167 konstytucji państwa niemieckiego otrzymał następujące dodatki Nr. 2 i Nr. 3.

W pruskiej prowincji G. Śląsk, gdy władze niemieckie obejmą napowrót zarząd nad okupowaną dziś częścią tej prowincji, przeprowadzone zostanie w ciągu 2-eh miesięcy od daty objęcia władzy głosowanie (według art. 18 ustęp 4 zdanie 1 i ustęp 5) nad tem, czy ma być z G. Śląska utworzony osobny kraj (związkowe państwo Rzeszy).

Jeżeli na to pytanie daną będzie odpowiedź twierdząca, to należy kraj ten od razu ukonstytuować bez potrzeby uchwalenia dalszej ustawy Rzeszy. Obowiązują przytem następujące postanowienia: 1) wybrane zostanie

zgromadzenie krajowe, które w ciągu 3-eh miesięcy od daty urzędowego ogłoszenia wyniku głosowania zwołane będzie w celu ustanowienia rządu krajowego i uchwalenia konstytucji krajowej. Prezydent Rzeszy niemieckiej wyda regulamin wyborczy według zasad niemieckiej ordynacji wyborczej i ustanowi dzień wyborów.

2) Prezydent Rzeszy w porozumieniu z górnośląskim zgromadzeniem krajowym orzeknie, kiedy kraj ten uznać należy za ukonstytuowany.

3) Górnośląską przynależność państwa uzyskają: a) z dniem ukonstytuowania kraju G. Śląska ci pełnoletni obywatele Rzeszy niemieckiej, którzy w tym dniu mieszkają na obszarze tego nowego kraju, lub też posiadają na tym obszarze miejsce swego zamieszkania; b) ci pełnoletni obywatele kraju

pruskiego, którzy urodzili się na obszarze prowincji górnośląskiej i w ciągu roku od daty ukonstytuowania nowego kraju oświadczą, że pragną uzyskać tę przynależność; uzyskują ją zaś z dniem odebrania deklaracji przez władze; c) uzyskują tę przynależność także ci obywatele Rzeszy niemieckiej, którzy przez urodzenie, adopcję i przez małżeństwo należą do podanych w punktach a) i b).

ROBOTNICY NIEMIECCY.

Bytom, 17 listopada.

(E. E.). W kopalniach hutach i zakładach przemysłowych Górnego Śląska stale zwiększa się zastęp robotników, sprowadzanych z Niemiec. Są to przeważnie dawni żołnierze Grenzschutzu. W ostatnich dniach naprzykład inspekcja górnicza w Turowie przyjęła 20 robotników niemieckich.

Wrangel. Pellura. Siemionow.

BUDIENNYJ W SYMFEROPOLU.

Moskwa, 17 listopada.

(PAT. Radio). 13 listopada zajęła kawalerja Budiennego Symferopol, który został opuszczony przez wojska Wrangla.

UCIECZKA WRANGLA.

London, 18 listopada.

(PAT. Wiedeńskie Biuro Koresp. Według wiadomości z Odessy, udało się generałowi Wranglowi z 20000 żołnierzy schronić na okręty. Ewakuacja Sewastopola odbyła się w porządku; przeprowadzono ją, zanim wojska czerwone wkroczyły do miasta.

Paryż, 18 listopada.

(PAT. Wiedeńskie Biuro Koresp. Według doniesień dzienników, gen. Wrangel przybył do Konstantynopola.

PROTEST CZICZERINA.

Kopenhaga, 18 listopada.

(PAT. (Havas). Cziczerin wystosował do lorda Curzona radiodepeszę, w której zwraca uwagę, że wzięcie udziału przez flotę angielską w ewakuacji Wrangla, stanowiłoby akt wrogi względem sowieków, oraz pogwałcenie zapewnienia, jakie rząd Wielkiej Brytanji dał rządowi sowieków. Cziczerin wyraża nadzieję, że rząd angielski powstrzyma się od tego kroku, w przeciwnym razie rząd sowieków musiałby stąd wyciągnąć wnioski, jakie się same przez się narzucają.

WALKI UKRAJNCÓW Z BOLSZEVIKAMI.

Tarnów, 18 listopada.

Aj. Tel. East Expres otrzymuje od ukraińskiego biura prasowego następujące informacje:

Wskutek skoncentrowania znacznych sił

Groźba nowej wojny

Bytom, 17 listopada.

(P. A. T.). Prasa niemiecka przynosi dziś kilka depezy, według których Rosja sowiecka grozi Polsce nową wojną, wskutek rzekomego niedotrzymania przez Polskę warunków rozejmowych. Prasa niemiecka, zwłaszcza górnośląska, wyszukuje ten moment do politycznej agitacji przeciwko Polsce. Prasa niemiecka wskazuje przytem także na obecny bardzo niski kurs marki polskiej (dziś 18 za 100) i twierdzi, że jest to skutek naprężonych stosunków między Polską a Rosją. Prasa ta zapowiada, że po klęsce Wrangla i Petlury przyjdzie kolej na Bałachowicza, a potem na Polskę, gdyż bolszewicy nie zrezygnują ze swych zamiarów przeistoczenia Europy.

Kyga, 18 listopada.

(E. E.). W rozmowie z przedstawicielami Litwy kowieńskiej, Joffe oświadczył, że granica litewsko-rosyjska będzie na nowo ustalona w ciągu najwyżej 3 miesięcy. Po rozbiciu Wrangla wojska sowieckie zwróca się przeciw Sawinkowowi i Bałachowiczowi. Ścigając ich wojska bolszewickie będą zmuszone rozpocząć wojnę z Polakami i Żeligowskim.

Łotwa przeciw Żeligowskiemu.

Ryga, 18 listopada.

(E. E.). Przewodniczący konstytuanci łotewskiej Takste oświadczył przedstawicielom Litwy kowieńskiej w Rydze, Zauinsowi, iż ewentualne zajęcie Kowna przez Żeligowskiego postawiłoby Łotwę wobec konieczności wzięcia w obronę Litwy kowieńskiej.

Ryga, 18 listopada.

(E. E.). Komisja wojskowa konstytuanci łotewskiej postanowiła udzielić pomocy Litwie kowieńskiej w jej walce przeciwko Żeligowskiemu.

Zaburzenia antyniemieckie w Pradze.

Praga, 17 listopada.

(E. E.). Dnia 17 b. m. zaburzenia antyniemieckie w Pradze trwały w dalszym ciągu.

Na ulicach miasta nie ustają demonstracje, połączone z demolowaniem sklepów, przytem często dochodzi do rozlewu krwi. W

bolszewickich na północnym odcinku frontu ukraińskiego, odcinek ten został przerwany przez wojska sowieckie. Siły bolszewickie podczas tej akcji wyniosły 8 dywizji piechoty, 3 dywizje jazdy, z czego 2 dywizje baszkirów. Uderzenie zostało skierowane na dwa punkty: na starą Uszycę i na odcinek między Nową Uszycą a Jeltuchowem. Pomimo zaciętych walk, północny odcinek frontu opiera się skutecznie przeciw bolszewickim. Obecnie chwilkowy sukces wojsk czerwonych likwiduje się. Przerwa frontu nie spowodowała żadnej dezorganizacji w szeregach armji ukraińskiej. Wojska ukraińskie obecnie prowadzą ofensywę w rejonie Lityn-Winnica. Kawalerja ukraińska operuje na tyłach nieprzyjaciela. Według ostatnich otrzymanych wiadomości, wzięto do niewoli około 1200 jeńców.

W związku z operacjami wojsk sowieckich, daje się zauważyć wzmoczenie nastroju antybolszewickiego wśród mas włościańskich. Podczas mobilizacji, chłopci ukraińscy zaopatrują synów swych, idących do wojska w ciepłą odzież. Wszelkie wiadomości o przejeździe Petlury, względnie o zamiarach przejścia do Rumunii są bezpodstawne. Kamieniec Podolski dotychczas nie jest zajęty przez bolszewików. Dowództwo ukraińskie spodziewa się w najbliższym czasie doprowadzić front do stanu wzorowego.

KLĘSKA SIEMIONOWA.

Rewel, 18 listopada.

(Orient). Radio bolszewickie głosi, że armja czerwona w Syberji ściga bandy Siemionowa, które uciekają po przez granicę Mandżurii. Czerwoni zdobyli 7 pociągów opancerzonych, dwie lokomotywy, 20 okrętów, zarówno jak wielką ilość materiału wojennego.

dzielnicy żydowskiej tłum rewidował mieszkania prywatne, niszcząc przedewszystkiem dowody osobiste żydów. Manifestanci zniszczyli szereg sklepów niemieckich, zdemolowali ewangelicką niemiecką szkołę, takąż szkołę realną na Miechowiu, oraz niemiecką salę gimnastyczną. Następnie tłum wtargnął do klubu artystek niemieckich i zdemolował go doszczętnie.

Tegoż dnia rano przed parlamentem 70 brał się leżący tłum. Grupa legionarzy czeskich wtargnęła do sali, gdzie odbywała się konferencja przewodniczących klubów. Pomimo interwencji przewodniczącego Tomaszyka legionarze nie chcieli opuścić gmachu parlamentu.

Praga, 17 listopada.

(E. E.). Niemieckie kluby parlamentarne wystosowały do rządu rodzaj ultimatum. Głosi ono, że jeżeli w ciągu doby nie będzie zwrócona Niemcom zabrana im własność wówczas Niemcy nie będą mogli uwzględnić Czechosłowacji za państwo praworządne, lecz za państwo przemocy i gwałtu i dostosują do tego swoją taktykę.

Wieczorem nastąpiło jednak pewne uspokojenie. Na ulice miasta wysłano liczne oddziały żandarmerji i policji.

Z Rady Miejskiej.

Walka z analfabetyzmem. Kwestja aprowizacji st. m. Warszawy.

Na wczorajszym posiedzeniu przewodniczył wiceprezes R. M., ow. Jaworowski.

Do Rady Miejskiej wpłynęły wnioski zmierzające do tego, by różnica nadwyżki biletów tramwajowych w pierwszych dwóch dniach reformy, przyznana została na Pogotowie Ratunkowe, na wigilję dla żołnierza na froncie, oraz na ciepłą odzież dla ucznia - żołnierza.

Komisja finansowo - budżetowa, rozpatrzywszy te wnioski, przyszła do konkluzji, iż ten sposób subsydjowania instytucji nie jest wskazany, uchwalila natomiast na powyższe cele wyasygnować: na Pogotowie Ratunkowe — 400 tys. marek, na wigilję dla żołnierza na froncie — 800 tys., na odzież dla ucznia żołnierza 300000 marek.

Wniosek kom. finansowo-budżetowej R. M. uchwalila.

W ścisłej łączności z sobą były punkty 6 i 7

Sprawa Górnego Śląska.

WIADOMOŚĆ O TERMINIE PLEBISCYTU.

Berlin, 18 listopada.

(E. E.). Rząd niemiecki złożył konferencji ambasadorów protest z powodu, iż dzienniki polskie powołując się na oświadczenie konferencji podały wiadomości o ustaleniu dnia plebiscytu na Śląsku Górnym. Rząd niemiecki domaga się wyjaśnień i zawiadomienia za pomocą uoty w czasie jaknajbliższym o dniu plebiscytu.

NIEMIECKIE STRACHY.

Bytom, 17 listopada.

(P. A. T.). Prasa niemiecka ogłasza następującą depezę biura Wolffa: Wiadomości otrzymane przez czynniki urzędowe w Berlinie potwierdzają informacje o koncentracji wojsk polskich nad granicą górnośląską. Rząd niemiecki polecił przedstawicielstwom swym w Londynie, Paryżu i Rzymie, aby powiadomiły o tem rządy koalicyjne z prośbą o zbadanie tej sprawy.

Wiadomość o koncentracji wojsk polskich na granicy górnośląskiej podała prasa niemiecka już wczoraj, donosząc, że Polska zgromadziła w tem miejscu aż 7 dywizji. Jednobrzmiąca treść tej depezy wskazuje na inspirację z jednego i tego samego źródła. Naturalnie prasa niemiecka uderza na alarm, że Polacy chcą zbrojnie bez plebiscytu opanować G. Śląsk i wskazuje na niedawną konferencję komisarza Korfiantego z premyerem Witossem.

Miłość męża

zdobywa ta oszczędna i praktyczna żona, która nie oddaje sztywnej bielizny po za dom, lecz prasuje ją w domu krochmałem błyszczem „MORA WY” z białym niedźwiedziem. Sposób użycia na każdej torebce, do którego łatwo się zastosować. Dostać wszędzie. Wystrzegać się naśladowictw.

porządku dziennego, omawiając wniosek Magistratu w sprawie przymusowego nauczania analfabetów i nieumiejących pisać z pośród pracowników miejskich oraz wniosek r. adw. Lypacewicza w sprawie przymusowego zniesienia analfabetyzmu w Warszawie u ludności do lat 45, najdalej w ciągu czterech lat.

W sprawie analfabetów pomiędzy robotnikami miejskimi przemawiali, prócz referentów, rr. Janikowski i Zielińskiego, r. Janikowski — powtórnie oraz r. Budzińska-Tylika.

Rad. Budzińska-Tylika zapytywała Magistrat, co uczyni, by naukę analfabetom z pośród robotników miejskich uprzyściplnić i czy gdy minie wyznaczony im termin dla nauki, będzie można z lekkiem sercem usunąć ich z zajmowanych posad.

Po wysłuchaniu wyjaśnień przedstawicieli Magistratu, R. M. żądany kredyt uchwalila.

W sprawie walki z analfabetyzmem w Warszawie, zabral głos wnioskodawca, r. Lypacewicz, podkreślając stanowisko, zajęte przez komisję oświatową, która orzekła, że wniosek z wielu powodów jest... przedczesny. Mówca krytykuje obecny zarząd miasta, który dla sprawy oświaty nie czyni.

W imieniu Komisji oświatowej odpowiadał r. dyr. Kujawski.

Dyskusja nad tym punktem na wezorstem posiedzeniu nie została wyczerpana.

Po przerwie przewodnictwo objął r. Cz. Brzeziński.

Odczytano nagły wniosek r. prof. St. Kalinowskiego w sprawie zarekwirowania lokalu szkoły rzemieślniczej na mieszkanie prywatne dla oficera.

Wniosek, prócz wnioskodawcy, poparł r. Kerner, zaznaczając, że wypadki, jak ten, o którym mowa, zdarzają się coraz częściej i to pomimo, a nawet wbrew Urzędowi Mieszkanicowemu. Do pierwszego lepszego lokalu, zajętego na szkołę, lub instytucję kulturalną zgłasza się oficer, lub nawet żołnierz i dosłownie wyrzuca się instytucję lub szkołę na bruk. Wniosek wzywa R. M., by porozumiała się z władzami wojskowymi dla położenia kresu tego rodzaju nadużyciom.

Nagłość, jak i sam wniosek uchwalono.

Radny tow. Mamczar, złożył nagłą interpelację w sprawie szkoły powszechnej przy ul. Zakroczymskiej nr. 1. Dom ten niedawno przeszedł w inne ręce, nowonabywca pod pretekstem rozbioru domu, wymógł szkole lokal. Interpelant zapytuje Magistrat, co zamierza uczynić, by szkole zapewnić lokal, a 300 dzieciom naukę.

Z nadzwyczaj „nagłym” wnioskiem wyrwał

się radny Wilczyński, żądając uchwalenia „bagatelnej” sumki pół miliona marek na sprawienie inzynjii Warszawskiej Wszechnicy. Wniosek przekazano komisji finansowo-budżetowej z tygodniowym terminem.

Przystąpiono do kwestji aprowizacji i r. dr. J. Zawadzki wygłosił b. ciekawy i rzeczowy referat na temat tej naszej chronicznej bolączki.

Referent jest przekonany, że powtarzane tak często u nas skargi na zniszczenie kraju przez wojnę, są mocno przesadzone. Wojnę obecną nie prowadzi się, jak za dawniejszych czasów, kiedy to całe połacie kraju ulegały zniszczeniu. Obecnie ruchy armji odbywają się pewnymi szlakami wzdłuż dróg żelaznych lub dróg bitych. Jeśli jednak stoimy pod znakiem głodu, to przyczyną tego jest egoizm wsi, która nie zdaje sobie sprawy z doniosłości momentu, jaki przeżywamy i dba tylko i wyłącznie o swój czysto materialny interes. Smutny ten objaw walki wsi z miastem i ubożenia miast kosztem wsi nie jest zresztą notowany jedynie w Polsce. Podobnie dzieje się w Niemczech i w Austrii. Cofając się wstecz, referent zaznacza, że w dziejach Polski walka pomiędzy wsią, a miastem, notują kroniki historyczne 16 oraz 17 wieku i skończyły się, miastety, przegrana nie tylko miast, ale całej Rzeczypospolitej. Miasto w walce tej zawsze ulec musi, gdyż jest konsumentem, który nie może wyrzec się produkcji wsi, gdy tymczasem wieś jest tym producentem, do którego środowiska miasta muszą się uciekać. Wyprawami karnymi, ani jakimkolwiekbydz przy-musem nie tu się nie wskóra, o czym dostatecznie przekonało nas doświadczenie Rosji sowieckiej, gdzie chłop tyle tylko obsiewa, ile mu potrzeba na wyżywienie w ciągu roku swej rodziny.

W dalszym ciągu referent poddaje krytyce gospodarkę rządową, która systematycznie prowadzi do upadku marki polskiej przez podnoszenie cen coraz to innych artykułów codziennej potrzeby. Za jedynie racjonalne wyjście referent uważa zakup masowy ziarna zagranicą, bez względu na kurs waluty. Wytworzyłoby to konkurencję wsi, która widziałaby się zmuszoną ujawnić ukryte zapasy, gdyż zapasy są, a głodu w ścisłym tego słowa znaczeniu u nas niema.

Dr. Zawadzki wzywa R. M., by poważnie zajęła się kwestją aprowizacji i odpowiedni nacisk wywarła na Sejm i Rząd.

W tej samej sprawie przemawiał jeszcze r. Jankowski, który przyczyną drożyzny dopatrył się w stosowaniu 8-godzin. dnia pracy w sklepach spożywczych.

Ze Związku Robotników Miejskich (Al. Jerolimskie Nr. 56, m. 4).

Dnia 19 listopada (w piątek) o godzinie 6-ej wieczorem w lokalu związku, Al. Jerolimskie 56 m. 4, odbędzie się zebranie delegatów Wydziału VI, t. j. Zdrowia Publicznego. Sprawy Organizacyjne. Stawcie się licznie.

Dnia 20 listopada (w sobotę) o godzinie 6-ej wieczorem w lokalu Związku (Al. Jerolimskie Nr. 56, m. 4, odbędzie się zebranie robotników i robotnic Wydziału V-go, t. j. Szpitalnictwa, Sprawy organizacyjne. Stawcie się licznie.

CYRK ST. MIŁOCZKOWSKI (ul. Ordynacka)
Dziś, 8-a w. 12 Niebywałych
Atrakcji, Wielki sukces nadzwyczaj.
progr. listopadowego z udziałem
Sim-Boma, słynnego komika.
Śmiech! Humor, Satyra!

Życie gospodarsze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 445, dolary kanadyjskie 330, franki francuskie 27.25, franki belgijskie 28.00, franki szwajcarskie 71, funty szterlingi 1570, marki niemieckie 625, korony austriackie 85, korony czesko-słow. 4.70, korony szwedzkie 88, korony duńskie 62, kor. norweskie 62, liry włoskie 18.25, marki fińskie 8, floreny holenderskie 136.

Kronika.

Zgon znanego bibliografa. Dnia 14 b. m. zmarł w szpitalu znany i zasłużony bibliograf Aleksander Bolesław Brzostowski. Zmarły pracował niegdyż w Dreźnie jako bibliotekarz i konserwator zbiorów J. Ig. Kraszewskiego, potem przeniósł się do Warszawy, gdzie przez kilka lat redagował „Wiadomości bibliograficzne” i był sekretarzem redakcji „Wielkiej Encyklopedji Ilustrowanej”. Żył lat 72.

(a) Sprawa przerw ładowych. Wobec licznych skarg ze strony konsumentów na godziny obowiązuje w handlu w st. m. Warszawie, sprawa ta została omówiona na posiedzeniach delegacji Wydziału II-go i na plenarnym posiedzeniu magistratu. Postanowiono polecić Wydziałowi II zamiejscowienie wystąpienia w celu rewizji w drodze prawodawczej ustawy sejmowej o godzinach pracy w przemyśle i handlu. Równocześnie zajął się magistrat sprawą rewizji tych godzin pracy, które zostały obecnie wyznaczone wzamian obowiązuje 8-godzinnego dnia pracy. Do rozpatrzenia tej sprawy powołano specjalną komisję, która zniżyłaby wszelkie złożone magistratowi memorjały i inny materiał odnoszący się do tej sprawy i zawezwie strony zainteresowane dla złożenia opinii pracodawców, pracowników i konsumentów, poczem przedstawi Magistratowi i Radzie Miejskiej odpowiednie wnioski do zatwierdzenia. Komisji będzie przewodniczył ławnik p. L. Kobylecki.

Pijalnie mleka. Począwszy od dnia 1-go grudnia pijalnie mleka w Warszawie prowadzone przez Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom, jak również pijalnie pozostające pod zarzą-

dem Zjednoczonego Komitetu Rozdzielczego będą wydawały mleko tylko dzieciom do lat 3. Starsze dzieci (do lat 15) oraz matki karmiące, które dotychczas korzystały z pijalni, od dnia 1 grudnia będą skierowywane do Punktów Odżywczych P. A. K. P. D., odpowiednio rozszerzonych dla tego celu.

Sprzedż marchwi. W bazarach Sekcji Ziemiaczanej rozpoczęto sprzedaż wyborowego gatunku marchwi po mk. 60 za pud w detalu. W większych ilościach marchew sprzedawana jest w magazynach Sekcji Ziemiaczanej po mk. 50 za pud.

Deputaty ziemniaczane. Realizowanie deputatów ziemniaczanych dla pracowników miejskich za m. październik odbywa się w magazynie przy ul. Żelaznej Nr. 59.

(m) Wypadki samochodowe. Samochód wojskowy, ciężarowy, na ul. Zygmuntowskiej na Pradze, najechał na pchającego wózek 30-letniego Aleksandra Poświatowskiego (Żelazna nr. 75), którego ogólnie potłuczono przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Samochód zwiększył szybkość i zbiegł.

— Na ul. Chmielnej, wprost warszawców kolejowych, samochód ciężarowy nr. 12180 najechał na 15-letniego Stanisława Kaliszewskiego, ucznia (Wspólna 15), który został ogólnie potłuczony.

(m) Tragiczne zabójstwo. Na tak zwanej Drodze Królewskiej, wiodącej do Wilanowa, znalaziono zwłoki mężczyzny około lat 45, wzrostu wysokiego dobrej tuszy, w spodniach czarnych, w marymarce czarnej, podszytej kożuskiem białym, w czapce barankowej czarnej, w skarpetkach czarnych wełnianych (bez butów). Obdukcja zwłok wykazała, że mężczyzna ów, z wyglądu i ubrania gospodarz wiejski, został zabity bronią palną. Zwłoki przewieziono do prosektorjum, dokąd może zgłosić się rodzina zabitego.

(m) Przez dach. Przy ul. Prostej nr. 6, dostali się złodzieje przez dach napoddasze i skradli bieliznę wartości 10000 mk., należącą do Ieka Beneka.

(m) Sztyletem. Przy ul. Wierzbowej, przed domem nr. 6, został zraniony sztyletem przez niewidomego przewiozła pogotowie do szpitala św. Rocha. domowego sprawcę Józef Bazylak (Pawia nr. 61), który

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś „Carmen”.
Teatr Polski. Dziś i jutro „Nasi najserdeczniejsi”.
Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Powódz”.
Teatr Paski. Jutro i w niedzielę „Balladyna”.
Teatr Przewszczyński. Dziś po raz ostatni „Niobe”.

OGŁOSZENIA OGÓLNE.

Dnia 16 b. m. na odczycie w sali Tow. Hygienicznego przy narowej — przy kasie zgromadzenia szarych turzaniek m. k. Uczeńwego znalazcę uprasza się o omlieszenie za nagrodą do Ministerstwa Aproprowizacji Zarawia 44—Referat Aproprowizacji Robotniczej.

Rosyjskie srebro 20, 15, 10, 5-o kopejkowe kupują, płacę dobrze, Krucza 42. m. 10.

Ruch robotniczy.

W Polsce.

Z życia partji.

Konferencja delegatów P. P. S. w Galicji Wschodniej odbędzie się we Lwowie w sobotę i niedzielę (20 i 21 b. m.) w sali Związku prac. gminnych przy ul. Ormiańskiej 2, II p.

W konferencji wezmą udział tow. posłowie: Moraczewski, Niedzialkowski, Lieberman i Hausner.

Dzielnica Powązi. W piątek, dnia 19 b. m., o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym, Okopowa 30, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy.

Dzielnica Jerolimiska. W piątek, dnia 19-go b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

W sobotę o godz. 7 wieczorem ogólne zebranie dzielnicy.

Dzielnica Praska. W piątek, o godzinie 7 w. w lokalu własnym, Kępna 15, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego. Sprawy b. ważne.

Dzielnica Powiśle. Ogólne zebranie dzielnicy Powiśle odbędzie się dziś, dn. 19 b. m. o godz. 7 wecz. w lokalu własnym, Sołec 68. Na porządku obrad reerat o sytuacji politycznej. Referat p. t. „Polska w polityce międzynarodowej” wygłosił tow. Jaworowski.

Dzielnica Wola-Czyste. Dziś, dn. 19 b. m. o godz. 7 wecz. w lokalu własnym, Wolska 44, tow. Pragier Adam wygłosi odczyt na temat: „Kto powinien rządzić w fabryce?”. Proszymy towowiczki o liczne przybycie.

Dzielnica Mokotowska. Ogólne zebranie dzielnicy Mokotowskiej odbędzie się dziś, dn. 19 b. m., o godz. 5 po poł. w lokalu własnym, Bagatela 12a. Sprawy b. ważne.

Warsz. Komitet Tramwajowy. Posiedzenie Komitetu Tramwajowego P. P. S. odbędzie się dnia 19 b. m. o godz. 7 w. w lokalu własnym, Al. Jerolimskie 56.

Baczność, Śródmieście! Dnia 19 b. m. o godz. 7½ odbędzie się zebranie Komitetu dzielnicowego. Proszeni są o bezwarunkowe przybycie tow. Luba, Rompało, Poniatowski, Michalak, Gilszczyńska, J. Horydówna, Baliuszewski, Kupikówna, Leaga, Gutowski, Kraj, Kurowski i Karalówna.

Ruch zawodowy.

Strajk włóknisty w Łodzi.

(Telegram własny).

Łódź, 18 listopada.

Zarząd Główny Zw. Rob. Włóknistych komunikuje, że związek „Praca” zgodził się na komisję rozjemczą i odrzucenie wysuwanych przez robotników żądań przyznania im t. zw. „minimum” egzystencji, zdradzając w ten sposób akcję strajkową.

Przemysłowcy na wysunięte warunki (poza zapłatą), odpowiadają, że muszą zwołać w tej sprawie naradę i odpowiedź złożyć w dniu dzisiejszym.

Strajk trwa nadal, lecz wobec stanowiska, zajętego przez Zw. „Pracy” należy oczekiwać rychłego zakończenia tegoż.

Związek Polskiej Młodzieży Socjalist. urzędza w niedzielę, dn. 21 b. m. o godz. 5-ej po poł. w wielkiej sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa przy ul. Krakowskie-Przedm. 66, wieczór dyskusyjny p. t.: „Świecka szkoła i reforma szkolnictwa”.

Zagaj prof. Romuald Minkiewicz. Do dyskusji zaproszono posłów: dra Putka i Woźnickiego, Stefanję Sempolowską, redaktora Kisieliewskiego, przedstawicieli młodzieży i innych.

Bilety w cenie 3-ch mk. do nabycia w księg. Rob. przy ul. Wspólnej 17 i w Sekret. Zw. przy ul. Al. Jerolimskie 56.

Baczność, Ortopedyści! W piątek, dnia 19-go b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Związku, Leszno 53, odbędzie się Zebranie sekcji. Na porządku dziennym omówienie nowego cennika. Towarzysze z prywatnych warsztatów winni przybyć wszyscy.

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie

zawiadamia niniejszem, że zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej z d. 13-go b. m., od soboty d. 20-go b. m. znoszą się wszelkie ulgi tramwajowe dla wojskowych wszystkich szarż, młodzieży szkolnej i dzieci, z wyjątkiem taryfy ulgowej w godzinach rannych, która w wysokości 1 marki za przejazd pozostaje nadal dla wszystkich pasażerów do godz. 3/4 rano.

Zarządy szkół, których wychowawcom przysługują ulgi tramwajowe, mają prawo nabywać w biurze tramwajów przy ul. Nowomłynarskiej specjalne znaczki szkolne, po 1 marce sztuka na jednorazowy przejazd uczniów ze szkoły do domu liczba znaczków określona będzie na zasadzie liczby uczniów lub uczenie w szkole i dni szkolnych do 31-go grudnia r. b.; znaczki te będą ważne tylko do d. 31.XII r. b. Znaczki, niezuzyte przez uczniów i uczenie do tego terminu, będą przyjmowane z powrotem od zarządów szkół w kasie tramwajów—za zwrotem pieniędzy.

Za oddaniem tych znaczków służbie konduktorskiej przy jednoczesnym przedstawieniu ostepiowanych matrykni wydawane będą uczniom i uczenicom normalne jednorazowe bilety tramwajowe.

Taryfa ogólna w wysokości 3-oh marek za przejazd pozostaje nadal bez zmiany.

„Głos Kobiet”

wyszedł podwójny numer 15—16

Do nabycia w Administracji „Robotnika”

Warecka 7, od 9-ej do 5-ej.

Cena numeru marek 5.

Wyprzedaż

Palt zimowych damskich od 1500 mk., oraz wielki wybór najmodniejszych palt iokowych, pluszowych, koworkotowych, wełnowych.

Br. Unkiewicz, Beza 54, tel. 121-71.



Taniej niż wszędzie

Optyk „Rakord” Zabia 7.

Nadszedł wielki wybór okularów, binokli, aparatów do gołenia i brzytw. Uchraniać przed chorobami wenerycznym. Szpryce gumowe higieniczne dla Pań.

Dr. M. Dolkart

Choroby wewn. spec. żołądka i kizek. Mazowiecka 11, do 9 r. 15—7 w.